MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ŁOWIECKA W BERLINIE



Z kolekcji trofeów p. Emila Dworząka (Zimna Woda pod Lwowem) Wieniec nieregularnego 20-ka
Czwarte miejsce w konkurencji międzynarodowej

I.

DALSZE WIADOMOŚCI

Ostatnie przygotowania — Otwarcie wystawy — Dział polski

Berlin, 6 listopada 1937

Po żmudnym, jednak bardzo ciekawym sądzeniu eksponatów, zaczęła się ciężka praca rozdzielenia trofeów wedle regionów przez umieszczenie na nich wstążeczek w rozmaitych kolorach. Była to praca mrówcza, jednak konieczna. Następnie przewieziono cały materiał wystawowy na miejsce przeznaczenia i przystąpiono do rozmieszczenia na ścianach i pulpitach pod kierownictwem fachowego dekoratora. Przesunięcie eksponatów do innego rejonu było niemożliwe, gdyż kolor wstążki wskazywał jego przynależność. Urządzenie przedstawiało wiele trudności, potrzeba było bowiem uwzględnić dwa ważne momenty: estetyczny i moment celowego rozmieszczenia pod względem myśliwskim. Poza tym wypływały wielkie trudności z powodu małej ilości miejsca. Przerabiano po kilka razy już gotowe partie przy pomocy znakomitych robotników, wreszcie po kilku dniach dział nasz zaczął przybierać należyty wygląd. Pracowaliśmy wówczas na równi z robotnikami a komisarz rządowy p. inż. Knothe dźwignął niejeden wieniec i niejedną przesunął skrzynię, tak jak i inż. Lindemann i dr. Ossowski.

Dnia 28. X. odwiedził nasz dział premier Goering, witając się serdecznie z swym towarzyszem łowów inż. Knothe i okazując ogromne zainteresowanie naszymi trofeami. Premier Goering zatrzymał się ze swą świtą w naszym dziale około 45 minut. Zatrąbił przy tej sposobności na rogu p. Bolesława Świętorzeckiego. Dnia 30. X. roboty poza dekoracją kwiatową były skończone, wieczorem zaczęto malować podłogę, tak że przez niedzielę wstęp na nasz dział był wzbroniony i mieliśmy nareszcie jeden dzień zasłużonego odpoczynku a raczej wolnego czasu na zwiedzenie Berlina.

Równocześnie p. dr. Treter urządzał dział malarstwa polskiego, który mimo że obejmuje jedynie około 30 obrazów, przedstawia się imponująco. Teraz dopiero widać, jak koniecznym było urządzenie tego działu, o co tak energicznie dopominał się podpisany. Pewnie że tu nie będziemy na pierwszym miejscu wobec potęgi Szwedów i Niemców w malarstwie myśliwskim, to jednak nie tylko nie potrzebujemy się naszego dorobku wstydzić, ale przeciwnie, możemy być z niego dumni. Już dzisiaj przed Fałata „Polowaniem na niedźwiedzia" stoją bez przerwy grupy widzów, podziwiając to arcydzieło. Pan ambasador Lipski, interesujący się ogromnie Wystawą Łowiecką, otoczył szczególną opieką naszą wystawę obrazów, zasilając ją trzema obrazami ze

swoich zbiorów, w tym jednym przepięknym Wieruszem-Kowalskim.

Wystawa polskiej fotografiki łowieckiej przedstawia się jakościowo i ilościowo bardzo korzystnie. P. Wł. Puchalski otrzymał złoty medal przy bardzo silnej konkurencji.

Chciałbym swym nieudolnym piórem opisać choć w przybliżeniu Dział polski, by ci Towarzysze, którym nie było sądzone nasycić się tu naszą sławą łowiecką, mieli pojęcie o jego wyglądzie. Wystawa mieści się w nowo wybudowanej olbrzymiej hali, której lewe skrzydło zajmują Niemcy, w prawym zaś zaraz obok wyjścia znajduje się sala polska. W tymże skrzydle znalazły pomieszczenie Bulgaria, Rumunia, Czechosłowacja, Szwecja, Dania, Jugosławia. Na wprost wejścia do naszego działu stoi na wysokim postumencie wspaniały żubr zabity w Białowieży w czasie wojny przez hr. Strachwitza. Wzdłuż ścian wykonano pulpity obite wraz z ścianami jasnoszarym płótnem. Środkiem wybudowano jakby szeroki niski stół z półką pośrodku. Na czołowej ścianie portrety Pana Prezydenta i Marszałka Rydza-Śmigłego podświetlane od spodu czerwonym światłem, na górze srebrny Orzeł polski. Pod portretami dywan z 7 wilków od najciemniejszego aż do białego, p. B. Świętorzeckiego ,tegoż wspaniały róg myśliwski i piękna czaszka żubra. Zaczynajmy od początku. Po lewej stronie od wejścia znajduje się piękna mapa z rozmieszczeniem zwierzyny, tuż za nią dział historyczny, a to potężne czaszki turów, modele olbrzymich kopalnych rosoch łosi i wieńców jeleni. Najpiękniejszy wykopany wieniec (w klasyfikacji trzeci na wystawie) własność Stefana hr. Zamoyskiego, przeniesiony został do hali honorowej. Na pulpicie na skórach wilczych oszczep i parę sztuk broni. Następuje region południowy zaczynając się kolekcją szabel dziczych Wł. hr. Dzieduszyckiego. Obok rozparły się potężne 4 wieńce p. Berwida każdy z dwoma medalami, następnie wieńce, szable, wilki i rysie T. i E. Barańskich, niedźwiedź St. Kiełczewskiego, niedźwiedź p. Jabłonowskiego z piękną kolekcją szabel dziczych, rysiami i ptakami. Środek ściany zajmuje obfita jak zwykle grupa eksponatów skolskich. Obok tej grupy pomieszczone eksponaty W. Barańskiego t. j. niedźwiedź, cztery wieńce, parostki i szable dzicze, następnie wieniec p. Marcinkiewicza ,wieniec, głowa dzicza i szabla br. Brückmanna. Ścianę tę kończy nie wielka ale jakże piękna grupa „Ponowy“: jeden wieniec, kilkanaście parostków, potężne szable a na pulpicie skóra wilcza, walczące głuszce i dwie gęsi rdzawoszyjne. Gdy p. Świętorzeckiego i podpisanego oprowadzał po ogrodzie zoologicznym naczelny dyrektor dr. Heck, chwalił się właśnie tym, że posiada jako wielką rzadkość gęsi rdzawoszyjne i był wprost zaskoczony gdy się dowiedział ,że mamy takie dwie na Wystawie. „Ponowa“ na stoisku trochę zubożała skutkiem przeniesienia dwu par parostków do Hali honorowej, ale to chyba nie będzie powodem do smutku. W środku następnej krótkiej ściany rysują się potężne skóry niedźwiedzie prof. Roszkowskiego i L. Cieńskiego ,grupa wieńców, szabel i skór Zdzisława hr. Tarnowskiego, dwa potężne wieńce z Perehińska, wieniec L. Cieńskiego, kolekcja hr. Bielskiego, dwa wspaniałe wieńce z Rytra itd. Zakończenie stanowi grupa wieńców z potężnym wieńcem p. Zlamala. Ściana ta z powodu doboru pierwszorzędnych trofeów przedstawia się bardzo poważnie. Na filarach rozmieszczono rożki sarnie z przepiękną kolekcją Dworzaka na czele. Przypuszczam, że ani pp. St. Cieński, ani Dworzak, ani Marmoross czy też hr. Potocki nie będą się gniewać za zdekompletowanie kolekcji skutkiem przeniesienia niektórych ich rożków do hali honorowej między 70 par najlepszych rożków świata. Pulpity pokryte są skórami i wieńcami, między nimi wykwintne gabloty ze szablami dziczymi, które wzbudzają ogólny podziw. Tu znowu brakło najlepszych, skutkiem przeniesienia ich do Hali honorowej. Zaznaczam, że wszystkie trofea przeznaczone do Hali honorowej otrzymują poza medalami „tarcze“. Na środkowym stole pokrytym skórami rozłożyły się wieńce olbrzymy: z Muzeum Dzieduszyckich, od ks. Czartoryskiego, wypchane zwierzęta, czarny wilk skolski i biały lis br. Horocha. Na półce środkiem stołu biegnącej stanął w sprawnym szyku oddział 80 batalionów Skrzypka, dowodzonych przez białą sowę Orskiego. Wszystko to przybrane rysiami, żbikami i ptactwem daje wspaniały widok, jednak znacznie skutkiem braku miejsca przeładowany.

Im bliżej otwarcia, tym większe zamieszanie, którego w takim stopniu nie widziałem przy żadnej imprezie u nas urządzanej. Brakuje numerów, to znowu odznaczeń, tak że w chwili otwarcia nie wszystko jest poznaczone. W naszym dziale jeszcze stosunkowo najlepiej.

W przeddzień otwarcia byliśmy na przedstawieniu w Operze państwowej na „Wolnym Strzelcu“, doskonale odegranym. Mamy zresztą jak wszędzie tutaj dobre miejsca. Parada niesłychana, toalety i mundury chyba z całego świata, wszystko błyszczy wstęgami i orderami. Nareszcie nadchodzi uroczysty dzień otwarcia, dzień tryumfu polskiego łowiectwa. Przed głównym wejściem ustawiono olbrzymiego jelenia z bronzu, po bokach około 30 sztadarów państw biorących udział w Wystawie. Całe masy umundurowanego niemieckiego łowiectwa i delegacji państwowych oczekuje otwarcia największej Wystawy łowieckiej. W olbrzymiej Hali honorowej pod bukietem sztandarów leży 8 najlepszych rosoch łosi, w tym 7 naszych. Wokoło pod ścianami kilkadziesiąt wieńców, w tym na czwartym miejscu E. Dworzaka a na trzynastym gen. Fabrycego. Na pulpitach leży 70 rożków sarnich, wybranych z kilku tysięcy, pierwsze i drugie miejsce, to Nienadowa i Pikor i jeszcze 13 par naszych. Na 10 par szabel, naszych 6, w tym trzy pierwsze miejsca. Na ścianie jedynie trzy skóry, a to ryś ,wilk i niedźwiedź. Ryś i wilk polski, niedźwiedź rumuński. W myśli każdy z nas składa hołd św. Hubertowi za te chwile wielkiego szczęścia.

Wszystkie delegacje zbierają się w ogromnej sali po prawej stronie i zajmują wyznaczone miejsca. O godzinie 11 zjawia się w otoczeniu świty Premier Goering w mundurze łowieckim. Straż łowiecka złożona z kilkudziesięciu ludzi gra pobudkę myśliwską. Pierwszy przemawia Prezydent Berlina, potem Premier Goering otwiera Wystawę, orkiestra gra hymn niemiecki, uroczystość skończona i zaczyna się zwiedzanie Wystawy.

Skończyła się ciężka praca urządzania Wystawy, ciągłe korekty katalogu, który nadal wykazuje wiele błędów. Zaczęły się dni przyjęć, balów itd. Dnia 4. XI. odbyło się wspaniałe śniadanie u p. ambasadora Lipskiego, które opiszę następnym razem.

TADEUSZ SROCZYŃSKI

II.

NASZ TRYUMF — W CYFRACH

Jest rzeczą zrozumiałą ,że trofeum myśliwskie na tego rodzaju wystawie, jak obecna Międzynarodowa w Berlinie, nie może stanowić właściwego punktu ciężkości. Dział trofeów — to tylko jedno z ogniw olbrzymiego łańcucha pokazów i przeglądów, przedstawiających łowiectwo w pojęciu najszerszym, a więc z punktu widzenia teoretycznego i praktycznego, naukowego i popularnego, przyrodniczego i stosowanego, historycznego i aktualnego, dzikiego i hodowlanego, przemysłowego i handlowego, gospodarczego, kulturalnego, artystycznego itd. itd.

A jednakże trofeum wybija się na każdej wystawie na plan pierwszy, nie tylko jako przedmiot najefektowniejszy i jako atrakcja, działająca na psychikę szerokiej publiczności, ale nadewszystko jako istotny wykładnik wszelakiego łowiectwa. Tutaj myśliwy, niby w jakimś bajecznym zwierzyńcu, nie może się dość nasycić bogactwem wrażeń i nowych spostrzeżeń, tu cieszy się zarazem i uczy.

Tu też, w dziale trofeów, jak na arenie zapaśniczej, spotykają się z sobą kraje i narody i tu, przedstawiając, co mają najlepszego w dziedzinie łowiectwa, po laur myśliwski sięgają. I podczas gdy wystawa jako całość, dostarczy niewyczerpanego materiału do wniosków i opracowań, to jednak nie inny dział, ale dział trofeów dominować będzie ponad wszystko przez długie lata w pamięci świata łowieckiego, a tryumf, odniesiony w tej dziedzinie, pozostanie niezatartym.

Wartość trofeów ocenialiśmy dawniej „na oko“. Dziś podstawą oceny jest suma t. zw. punktów. Jest to jedyna podstawa realna. Bo pomimo, że zasady obliczenia ulegają częstym zmianom, system, przyjęty w danej chwili — choćby nie zadowolił wszystkich — musi być akceptowany przez ogół ,bo tylko suchy i niewrażliwy na wahania podmiotowe „punkt“ może dać klucz do rozwiązania skomplikowanego problemu.

Na międzynarodowej konferencji, odbytej w maju br. w Pradze poddano, jak wiadomo, rewizji punktację dotychczasową. I tak, zachowując zasady szacowania łosia (Kobyliński) i daniela (Wild), zmieniono formułkę klasyfikowania jelenia, podaną przez Nadlera, jakoteż kryteria oceniania dzika. Obecnie, tj. w październiku w Berlinie, zdecydowano się zachować w zasadzie system Nadlera z pewnymi modyfikacjami, a to zwłaszcza w ocenie „korony“. Postanowiono nadto poddać pomiarom nietylko gałąź oczną *(Augsprosse)*, ale także nadoczną *(Eissprosse)* i środkową, czyli t. zw. „opierak“ *(Mittelsprosse)*. Wpływa to na pewne podwyższenie ostatecznej sumy punktów, mniejwięcej o 10 w stosunku do „starego“ Nadlera. Z tego to powodu np. znany już powszechnie kapitalny wieniec, zdobyty przez generała Fabrycego, obliczany w kraju na 215,22 p., otrzymał w Berlinie 223,8 p.

Co do dzika, wprowadzono zupełnie nowy sposób obliczania szabel. Dotychczas decydowała w zasadzie tylko ich szerokość. Dopiero przy równych szerokościach przechylała szanse długość. Obecnie długości przyznano znaczenie specjalne. W ocenianiu rożków sarnich zachowano ze względów praktycznych formułę Biegera.

Dla bliższej orientacji przejrzyjmy teraz po krótce kategorie odznaczeń, nadawanych w Berlinie, jakoteż normy, służące do ich przyznawania.

Kategorie były następujące:

I. Wielka srebrna tarcza za pewną oznaczoną ilość trofeów, a mianowicie:

Dwie za 2 najlepsze żubry,
7 za 7 najlepszych łosi,
53 za 53 najsilniejszych jeleni,
33 za 33 najsilniejszych danieli.

II. Mała srebrna tarcza:
5 za najlepsze muflony
1 za kozła skalnego
71 za rogacze
16 za kozice
10 za dziki
5 za niedźwiedzie
6 za wilki
3 za rysie
11 za zwierzynę egzotyczną.

III. Najlepszy jeleń każdego kraju otrzymuje przy tym puhar honorowy, a wyróżniające się zbiory: dyplom honorowy.

IV. Medal złoty, srebrny, bronzowy (I, II, III) w konkurencji międzynarodowej, począwszy od pewnego minimum punktów,

V. Medal I, II, III, w konkurencjii krajowej, również od pewnego minimum, przy czym wymagania z natury rzeczy wypadały nieco niżej,

VI. Medale pamiątkowe w szczególniejszych wypadkach poniżej granicy premiowej.

Normy, którymi się kierowano przy nadawaniu odznaczeń były w stosunku do rozmaitych gatunków zwierzyny następujące:

Jeleń: Wielki złoty medal (tj. międzynarodowy) ponad 210 p.
W. srebrny: 200, 1-210 p.
W. bronzowy: 190, 1-200 p.
Rogacz: W. złoty ponad 140 p.
W. srebrny: 132,1 — 140 p.
W. bronzowy: 125,1 — 132 p.
Dzik: W. złoty od 130 p.
W. srebrny: 124 — 129,9 p.
W. bronzowy: 118 — 123,9 p.

Gatunki, nie obchodzące nas bliżej, pomijamy. Wszystkim krajom razem przyznano medali:

Za jelenia:	
złotych	164
srebrnych	176
bronzowych	203
Za rogacza:	
złotych	163
srebrnych	158
bronzowych	202
Za dzika:	
złotych	25
srebrnych	43
bronzowych	98

Jak z powyższego zestawienia wynika, mogą zachodzić najrozmaitsze kombinacje w przyznawaniu nagród. Najłatwiej zdobyć ją w konkurencji krajowej (I, II lub III medal). Równocześnie można otrzymać nagrodę w konkurencji międzynarodowej (I, II lub III medal wielki). Temu samemu przedmiotowi może być zarazem nadana tarcza. Jeżeli zaś będzie to najlepszy wieniec jeleni danego kraju, otrzyma on ponad to wszystko puhar honorowy. Innymi słowy jedno trofeum może przy najlepszych warunkach otrzymać 4 nagrody.

ROGACZ

Według kolejności przyznanych tarczy

	Kraj	Miejscowość	Nazwisko	Rok	Ilość punktów
1	**Polska**	**Nienadowa**	**Sychora**	1896	196,00
2	**Polska**	**Rakowczyk**	**Pikor**	1933	184,3
3	Rumunia	Sapte judete Sib.	Strzelec karpacki	1916	180,8
4	Rumunia	Cusma Nassaud	Bistrita	1925	179,5
5	Szwecja	Söfdeborg	Aschan	1904	177,0
6	Szwecja	Börringe	Beck-Friis	1928	176,1
7	Czechosl.	Moavce	Personal	1889	175,3
8	**Polska**	**Łańcut**	**Potocki hr. A.**	1932	174,8
9	Rumunia	Atel Tarn. Harc	Maurer S.	1932	169,0
10	**Polska**	**Toporów**	**Chomicki** *)	1901	167,9
11	**Polska**	**Dzików**	**Tarnowski hr.**	1936	167,4
12	Szwecja	Oveds Kloster	Ramel H.	1906	167,2
13	Niemcy	Eichberg	Frey V.	1918	166.5
14	Niemcy	Grassnitz	Stein V.	1904	166,1
15	Niemcy	Podangen	Kanitz hr.	1910	166,0
16	Węgry	Alberti	Szapary hr.	1920	165,9
17	**Polska**	**Brzeżany**	**Małaczyński** *)	1921	165,2
18	Szwecja	Börringe	Caminneci O.	1934	164,2
19	Węgry	Nyirseg	Varga A.	1918	163,7
20	**Polska**	**Nisko,** Lwów	**Rosseguier**	1878	161,6
21	Szwecja	Vittakövle	Vittakövle	1916	161,5
22	Rumunia	Sibiu	Brueknor Obst.	1920	161,3
23	**Polska**	**Bałtów**	**Drucki - Lubecki ks.**	1933	161,2
24	Szwecja	Vasatorp	Bennet br.	1922	161,0
25	**Polska**	**Michowa**	**Dworzak E.**	1932	160,6
26	Węgry	Com. Komarom	Jeszenski	1923	160,5
28	Szwecja	Debrecen	Versanyi T.	1936	160,4
27	Węgry	Dufeke	Berg v. Linde J.	1894	159,6
29	Niemcy	Ochsendung	Löhr C.		159,5
30	Jugosławia	Kovacica	Pejacevic hr. P.	1909	158,3
31	Szwecja	Bergsjöholm	Hagemann C. A.	1929	158,0
32	Rumunia	Sals. Tarnava M.	Leonhardt W.	1932	157,3
33	Niemcy	Schefflhen	Fürstenberg ks.	1916	157,1
34	Węgry	Csakvar	Trautmannsdorff hr.	1928	157.0
35	Rumunia	Herina Nasaud	Blattny V.	1929	156,9
36	**Polska**	**Wandzin**	**Marmoross**	1933	156.6
37	Niemcy	Sigmaringendorf	Brühl hr.	1916	156,1
38	Niemcy	Lübchow	Schumann		155,9
39	**Polska**	**Biedrusko**	**Raszewski gen.**	1927	155,7
40	**Polska**	**Pieniaki**	**Cieński Stan.**		155,6
41	Rumunia	Arkalia	Inger A. dr.	1937	155,6
42	Szwecja	Lindholmen	Herslow E.	1925	155,6
43	Węgry	Gerla	Wenckheim hr. K.	1873	155,6
44	Szwecja	Ellinge	Wrangel C. F.	1885	155,4
45	Niemcy	Roidin		1848	155,3
46	Belgia	Noisy	Boel Georges	1907	155,0
47	**Polska**	**Łańcut**	**Potocki hr. A.**	1931	155,0
48	Niemcy	Hohenmistorf	Nebe	1882	154,9
49	Rumunia	Rupea	Corfariu	1936	154,9
50	Niemcy	Weitendorf	Viereck v.	1888	154,7
51	Rumunia	Alisul Mare	Gross G .	1935	154,6
52	Węgry	Tarkany	Neuser	1937	154,4
53	Węgry	Taktahakany	Harkanyi br.	1922	153,9
54	Dania	Svenstrup Borup	Wedell. Neergaard br.	1918	153,8
55	Rumunia	Sibiu	Breitenstein K.	1936	153,6
56	Szwecja	Börringe Kloster	Beckfriis C.	1925	153,3
57	Niemcy	Wortplack	Frankenberg v. W	1930	152,9
58	Szwecja	Högestad	Piper G.	1925	152,7
59	Szwecja	Chrostinshof	Saxtorph C.	1908	152,7
60	**Polska**	**Strurzno, Kielce**	**Knothe H.**	1912	152,5
61	Niemcy	Seelssen	Laskawy	1906	152,4
62	Niemcy	Königsblumenau	Colmseen	1927	152,4
63	**Polska**	**Dębowice**	**Stollberg hr.** L. C.	1927	151,5
64	Niemcy	Schrien	Grabiński	1909	151,3
65	Szwecja	Borrestd	De La Gardie P.	1928	151,2
66	Rumunia	Sielod	Jacobescu kpt.	1936	150.7
67	Austria	Halbthurn	Franz C.	1927	150,6
68	Rumunia	Rotbav	Löschner J.	1923	150,5
69	Rumunia	Socodar	Sanlescu N.	1933	150,4
70	Szwecja	Ovensholm	Hamilton F.	1934	150,2
71	Szwecja	Viltkövle	Vittkövle	1915	150,1

*) Z Klubu „Ponowa".

JELEŃ

Według kolejności przyznanych tarczy

	Kraj	Miejscowość	Nazwisko	Rok	Punkty
Do roku 1900.					
1.	Czechosłowacja	Krumau	Ks. Schwarzenberg	1730	246,4
2.	Węgry	Skalka	Johan Reinspach	1891	243,9
3.	**Polska**	**Jedlec, woj. Łódź**	**Stefan hr. Zamoyski**	1934	237,6
4.	Węgry	Gödöllö, Com. Pest	Vadorzo	1812	229,3
5.	Niemcy	Mecklenburg	Erzgrossherzog Fr. von Mecklenburg	1810	226,4
6.	Węgry	Com. Ungarn	Wilddieb	1885	225,9
7.	„	Com Zemplen	hr. Geza Andrassy	1894	225,2
8.	„	Com Pest	Hofarzt Schmidt	1836	222,9
9.	„	Mika Com. Somogy	hr. E. Sossisch	1870	221,1
10.	„	Sziniverpolyama	Johan Ziller	1884	221,1
11.	„	Leanyfalu, Com. Pest	Herzog v. Ratibor	1889	221,0
12	„	Isaszeg, Com. Pest	Fm. Fridel	1827	220,8
Od roku 1900.					
1.	Węgry	Com. Marmaros	hr. Ivan Draskovich	1911	235,1
2.	Rumunia	Toplita Mures	Dr. Karol Kosch	1929	230,1
3.	Węgry	Lonti, Com. Zala	Badorso	1910	228,5
4.	**Polska**	**Polanica**	**Emil Dworzak**	1907	227,9
5.	Węgry	Högvetz, Com. Tolna	Iwan Zichy	1929	227,4
6.	Jugosławia	Virovituca	hr. Iwan Draskovich	1933	227,1
7.	Węgry	Vitorag, Com. Somogy	hr. Festetics	1928	225,5
8.	Niemcy	Sapniewo, Pr. W.	Kahler	1916	225,7
9.	Rumunia	Rastolite Mures	Baron I. Kemenyi	1936	225,4
10.	Czechosłowacja	Mosovce	Adolf Schindler	1922	224,8
11.	Jugosławia	Musko Ostrowo	Dr. D. Brüning	1936	224,7
12.	Węgry	Lonti, Com. Zala	Pal. Rimler	1928	223,8
13.	**Polska**	**Solotwina**	**General Fabrycy**	1937	223,8
14.	Rumunia	Gurghiu Nures	Br. Barovescu	1933	223,2
15.	„	Rastolita Nures	Br. Baffy	1933	223,2
16.	Jugosławia	Jamena	M. Baling	1910	222,8
17.	Rumunia	Guman Ciuc	L. Miess	1926	222,6
18.	„	Valea Uzului	Alvensleben	1932	222,0
19.	Węgry	Karapanska	Frigyes Föhg	1913	221,7
20.	Jugosławia	Mikenovci	Vinkovci	1917	221,6
21.	Niemcy	Neukrakow	Rosenstiel	1918	221,3
22.	Jugosławia	Slatina	hr. Draskovich	1918	221,1
23.	Węgry	Kencsesfa	Janos Kardos	1934	220,9
24.	Rumunia	Gheorgheni	Wackerbarth	1937	220,8
25.	„	Lunca Bradulut	Croitoru Gravala	1923	220,8
26.	„	Sovata Mures	Sautermeister	1932	220,7
27.	Węgry	Manzer Schläge	Petres	1906	220,7
28.	„	Verpolie	Frigyes Föhg	1908	220,3

Zaznaczyć przy tym należy, że tarcze nie są równorzędne. Są one rozdawane w kolejności, zależnie od wysokości punktów, od wymienionego już minimum począwszy. Tablice, które tu podajemy, wykazują tę właśnie kolejność w tarczach.

Wyniki, osiągnięte przez trofea polskie, przeszły nasze oczekiwania. Muszą nam to wszyscy przyznać, że eksponaty nasze szły do Berlina bez hałasu, bez śladu reklamy, bez szumnych zapowiedzi. Kiedy przyszła na nie kolej, wtedy międzynarodowe Kolegium sędziów oceniło je tak, jak na to zasługiwały, to jest tak, jak wypadło z nieomylnych pomiarów. I wtedy nastąpiło oszołomienie. Ze zdziwienia tam u obcych, — z radości tu, w kraju!

Niemcy nie kryją zdumienia. Przebija ono, obok uznania, we wszystkich sprawozdaniach.

Bo istotnie było się czemu dziwić — i było co podziwiać. Pierwsze wiadomości o nadzwyczajnym sukcesie polskim podał „Łowiec" z dn. 1 bm. Obecnie je precyzujemy.

Tabelaryczne zestawienia, chociaż mówią same za siebie, uzupełnimy kilku komentarzami.

W rożkach sarnich zdobyliśmy, jak widać z tablicy przede wszystkim dwa pierwsze miejsca. Ale de facto są to dwa rekordy. Bo rożki nienadowskie wzięły rekord t. zw. historyczny (jako pochodzące z przed roku 1900), a egzemplarzowi p. Pikora z Kołomyi przypadł rekord nowoczesny, jako zdobytemu po r. 1900. Wraz z tymi dwoma parami rekordowymi mamy za rożki sarnie razem tarcz 15 na rozdanych 71, czyli 21,8%. Łatwo z zestawienia obliczyć wyniki odsetkowe:

Austria	1	=	1,3%
Belgia	1	=	1,3%
Czechosłowacja	1	=	1,3%
Dania	1	=	1,3%
Jugosławia	1	=	1,3%
Niemcy	14	=	19,7%
Polska	15	=	21,8%
Rumunia	13	=	18,3%
Szwecja	16	=	22,4%
Węgry	8	=	11,4%

Szwecja otrzymała o jedną tarczę więcej od Polski, stwarzając bardzo poważną konkurencję, ale dwa polskie pierwsze miejsca zrobiły swoje. Jest to jeden z największych sukcesów polskich na tej wystawie.

Wrażenie, wywołane przez nasze rożki sarnie, to ulubione trofeum wielkiej, szarej rzeszy my-

śliwskiej, da się porównać jedynie z tym wrażeniem — co prawda wchodzące już w granice zdumienia — jakie powstało na widok naszych dziczych szabli. Wystarczy podkreślić, że najlepszy dzik niemiecki otrzymał 125,2 punktów, gdy fenomen z Rychcic ma ich 151,0. Trzy pierwsze tarcze dostały się dzikom polskim. Posiedli je: hr. Juliusz Bielski, p. Zygmunt Wałukiewicz i p. Rudolf Dick. Tarczę 6, 8 i 9, otrzymali: hr. Agenor Gołuchowski, Andrzej Rozwadowski i hr. Jan Zamoyski. Na 10 tarcz przeznaczonych za dziki, Polska dostała 6.

Przyjemną niespodziankę sprawiły nam wilki i rysie. Na 6 tarcz wilczych zdobyliśmy cztery, a wśród nich pierwszą, t. j. rekordową (wilk p. Antoniego Sikorskiego z Wileńszczyzny).

Na 3 tarcze za rysie, otrzymaliśmy dwie pierwsze. Naczelna przypadła ks. Druckiemu-Lubeckiemu.

Nie mniejszą satysfakcję przyniosły nam łosie. Tu znowu miejsce rekordowe (pierwsza tarcza) za łosia, ubitego przez hr. Strachwitza, potem 3 i 7 tarcza (ks. Karol Radziwiłł, Dawidgródek i ks. Teresa Radziwiłłówna, Nieśwież).

Pierwszą wreszcie z dwu możliwych tarcz dostaliśmy za żubra (hr. Strachwitz.) Drugą tarczę za żubra posiadł Łowczy Rzeszy Niemieckiej, Hermann Göring.

Razem tedy 7 miejsc rekordowych t. j. 7 tarczy pierwszych.

Gorzej, ale także nieźle poszło nam z niedźwiedziami i jeleniami. Pierwsze miejsce zdobyła Rumunia. Ale drugie z rzędu (druga tarcza) jest nasza, dzięki prof. Witoldowi Roszkowskiemu ze Lwowa.

Szczególniejsza wzmianka należy się jeleniom. Musimy je podzielić na 2 grupy, rozgraniczone rokiem 1900. Grupie pierwszej (do r. 1900) przypadło 12 tarczy. Tu pierwsze miejsce ma historyczny wieniec czechosłowacki z r. 1760 należący do rodziny Schwarzenbergów (246,4 p.) Jest on właściwie po za konkursem. Dlatego za rekordowego i dotąd niepobitego jelenia uchodzi okaz (drugi z rzędu) należący do hr. Montenuowo (Węgry). Pochodzi on z r. 1891 i ma 243.9 p. Zasługą ks. Montenuowo było w danym wypadku to, że wieniec ten kupił od właściwego zdobywcy i właściciela, wieśniaka z rewiru Tolna. Trzecim z rzędu w tym dziale jest wieniec, wykopany przez hr. Stefana Zamoyskiego w rewirze Jedlec w Kaliskim.

W drugiej grupie (po r. 1900) prym dzierży hr. Draskovich (Węgry). Wieniec jego ma 235,1 p. Drugi jest rumuński (dr. Karol Kosch) z 230,1 p. Trzeci węgierski (Esterhazy) o 228,5 p. Czwarte miejsce, a więc bardzo dobre przy olbrzymiej konkurencji węgierskiej i rumuńskiej, zajął wieniec p. Emila Dworzaka, zdobyty w Polanicy w r. 1907. Liczy on 227,9 p. Generał Fabrycy uzyskał dla zdobytego na rykowisku w Sołotwinie w r. b. wieńca tarczę 13-tą (223.8 p.). Razem więc uzyskała Polska w jeleniach 3 tarcze.

Pozostałyby do obliczenia i zestawienia zdobyte dla nas medale. Powrócimy do tego tematu, jak wogóle zapewne nieraz jeszcze do samej wystawy.

Do powyższego opracowania posłużyły następujące źródła:

1. Niemieckie czasopisma łowieckie, a mianowicie: „Der deutsche Jäger", „Deutsche Jagd", „Wild und Hund".
2. Katalog wystawowy: „Amtlicher Führer und Katalog", wydany przez niemiecki Związek Łowiecki („Deutsche Jägerschaft"),
3. Urzędowe zestawienie międzynarodowego Kolegium sędziów (maszynopis).

WITOŁD ZIEMBICKI.

RUDOLF WACEK

RETROSPEKTYWNY RZUT OKA NA POLSKIE WYSTAWY ŁOWIECKIE

Pierwsza myśl urządzenia na ziemiach polskich własnej naszej wystawy łowieckiej, rzucona została we Lwowie, na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Łowieckiego (dzisiejszego Małopolskiego) w roku 1883. Autorem jej był Stefan Oczosalski[1]). Wystawa jednak do skutku nie doszła. Pierwszą Polską Wystawą Łowiecką był dział łowiecki, urządzony obok rybackiego i lasowego dopiero na Wystawie Krajowej w Krakowie w r. 1887. Organizowało go Towarzystwo Łowieckie, przeznaczając na wydatki 400 złr. i wyłaniając z łona Wydziału komitet wystawowy, do którego weszli: Roman hr. Potocki, Stefan hr. Szembek i p. Władysław Zontak.

Pierwsza ta próba wypadła skromnie, ale estetycznie i dostarczyła wielu praktycznych wskazówek na przyszłość. Oprócz trofeów wystawiono nieco broni i innego sprzętu łowieckiego[2]).

Następnym z kolei był dział łowiecki na Wystawie Krajowej we Lwowie w r. 1894. Był on opracowany tak wszechstronnie, że można go uważać za wzór wystawy łowieckiej, obejmującej teoretyczne i praktyczne zagadnienia w najszerszym słowa znaczeniu. Pod tym względem żadna nasza późniejsza wystawa łowiecka nie tylko go nie prześcignęła, ale mu nie dorównała. Twórcą działu naukowego na tej wystawie był niezapomniany Władysław Spausta. Odtworzono tam w sposób pomysłowy i popularyzacyjny życie zwierząt, ich wzajemny do siebie stosunek, rolę człowieka wobec zwierząt, pożytek ze zwierzyny, szkody przez nią wyrządzone itd. Podkreślić trzeba, że w szczególniejszy sposób interesowano się wówczas mytkusami, co też znalazło odpowiedni wyraz w dziale trofeów. Tak n. p. Simon wystawił 185 par parostków mytkusa, Skowroński 105 par. Problem mytkusa zajął też i w sprawozdaniach jedną z głównych pozycyj. Na szczególniejszą uwagę zasługuje obok wielu innych działów retrospektywny pokaz

[1]) „Łowiec" 1883, dod. do nru 11.
[2]) „Łowiec" 1887.

książki łowieckiej, do czego posłużyła biblioteka Henryka Strzeleckiego[3]).

Wspaniała wystawa z r. 1894 żywo utkwiła mi w pamięci. Byłem wtedy małym chłopcem. Ogromne wrażenie wywarł na mnie potężny niedźwiedź Andrzeja Potockiego, u wejścia do pawilonu stojący, niemniejsze wrażenie spowodowała postać kłusownika, skradającego się ku sarnie.

Oto najważniejsze dane w zakresie trofeów tej wystawy[4]):

5 odyńców całych, 40 łbów, kilkadziesiąt par szabli, 13 rysi, 14 żbików, 10 niedźwiedzi całych, kilka skór z łbami, kilkanaście wilków (4 całe), około pół tysiąca poroży sarnich — z czego prawie 360 myłkusów, bardzo mało wieńców jeleni, z których wymienimy 12-taka ze Smorza, 14-taka i dwa 16-taki Słoneckiego oraz łopaciarza Cieblarza ze Spasa i 20-taka Fedorowicza, 22 głuszców, cietrzewi i wiele innego ptactwa. Na wystawie tej widzimy żubra i łosia Lichtensteina z Białowieży i z nad Bereżyny, nadto łosia Mielżyńskiego. Warto zaznaczyć, iż osobne pawilony z trofeami mieli Roman i Andrzej Potoccy, Popper, dobra brodzkie, żywieckie, skolskie, tłumackie, Fund. hr. Skarbka i dobra rządowe.

Po 16 latach część tych trofeów znalazła się na Międzynarodowej Wystawie łowieckiej we Wiedniu. Zanim jednak tej wielkiej imprezie kilka słów poświęcimy, trudno nie wspomnieć o usiłowaniach myśliwych wielkopolskich, którzy w trudnych warunkach politycznych zdołali doprowadzić do skutku polską wystawę łowiecką w Poznaniu w r. 1909. Obejmowała ona trofea krajowe i parę okazów egzotycznych, także częściowy pokaz broni. Zasługa jej zorganizowania przypada ówczesnemu Poznańskiemu Towarzystwu Łowieckiemu. Dodajmy tu odrazu, że Poznań urządził potem jeszcze trzy podobne wystawy regionalne, ostatnią z nich, czwartą z rzędu w r. 1923.[5])

Sukces polskiego działu na Międzynarodowej Wystawie we Wiedniu w r. 1910, znany jest powszechnie.

Z łowisk małopolskich wystawiono tam: 3 całe dziki (w tem 1 biały), 14 łbów, 64 szabel. Jeleni: 3 całe, 2 walczące, 9 łbów, 122 wieńców; niedźwiedzi: 5 całych, 1 skóra; saren: 2 całe, 10 głów, 759 poroży; żbików 15; rysi 3, skór 4; 1 biały lis; wilków: 3 całe, 2 łby, 2 skóry; głuszców 7, wachlarzy 3, cietrzewi 4, orłów 7, łabędź 1, puchaczy 2 i wiele innego ptactwa.

Pod względem wartości i siły trofeów wystawa najlepsza, — wysoko podniosła nasz prestige łowiecki w oczach Europy. [6])

Z naszego stanowiska musimy oczywiście zaznaczyć i żałować, że wspaniała wystawa wiedeńska dawała tylko fragmentaryczny pogląd na łowiectwo ziem polskich i na ich bogatą faunę. Skoro bowiem w wystawie tej nie brała udziału Rosja, brakło na niej tym samym reprezentacji naszych kresów wschodnich, brakło Polski centralnej, brakło Białowieży.

Dlatego uzupełnieniem polskiego działu wystawy wiedeńskiej był dopiero ów imponujący dział myśliwski, jaki stanowił część Wystawy sportowo-przemysłowej w Warszawie, w r. 1912, a więc w dwa lata po wystawie wiedeńskiej.

Cyfry z wystawy warszawskiej podaję podług sprawozdania seniora naszego łowiectwa, Seweryna Krogulskiego.[7])

Były tam reprezentowane rewiry Białowieży, Spały, Piławina, Dawidgródka; były okazy także z Uralu, Kaukazu, stepów i gór azjatyckich. Figurowały wieńce jeleni, wapiti, kaukazkich i marali, były całe żubry (3) i kilka łbów, kilkanaście par łopat łosi (Lilpopa i Knothego). Wśród wieńców karpacki ks. Montenuowo, który był zdobył w Wiedniu rekord światowy i 22-tak Lilpopa, 12 łbów wilczych, 4 rysie, 6 głuszców, 8 cietrzewi — nadto 72 wachlarzy i 27 lir, 7 niedźwiedzi całych obok łbów i skór — 181 ptaków Morstina — wspaniała egzotyka Tomasza hr. Zamoyskiego, kilkaset par poroży sarnich Glinki, hr. Brzozowskiego, Lilpopa, Wernera, Halperta, Starzeńskiego (60), Branickiego, Wielopolskiego i w. in. Był i dział naukowy — praca „Polskiego Biura Leśnego", Jana Sztolcmana, Br. Wysockiego, Mar. Łączkowskiego. Medale złote za trofea zdobyli wówczas J. hr. Tarnowski, H. Dembiński, Werner, Nowicki, ks. Lubomirski, Szwejcer; małe srebrne: Brzozowski, Halpert, Plater, Stark, St. ks. Radziwiłł, Tyszkiewicz, Wł. hr. Pusłowska i Knothe.

Pierwszą w wolnej Polsce była lwowska Wystawa łowiecka w r. 1922. Widzieliśmy na niej:

249 poroży sarnich i dwie głowy; wieńców 52 i dwa łby jeleni; dzików: cały 1, łbów 19, szabli 58; wilków — cały 1, łbów 3, 2 skóry niedźwiedzie, łosi łopat 3, żubra łeb 1, rysi 2, żbików 1, głuszców 9, cietrzewi 2, łabędzi 3, przeł 1 — nadto 2 czaszki dzicze, 2 wilcze, 4 niedźwiedzie 1 żbicza, 1 biały rogacz, żóraw i kilkanaście ptaków.[8])

W 50-letnią rocznicę założenia najstarszego polskiego Towarzystwa, to jest Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, postanowiono urządzić pierwszą wystawę łowiecką ogólnopolską we Lwowie. Rocznica ta wypadała w roku 1926. Ponieważ jednak niektóre względy przemawiały za jej odłożeniem, przełożono ją na rok następny, 1927.

Tu już zaznaczył się postęp olbrzymi, tak pod względem ilości jak i względem doboru i siły trofeów.

Jeleni wieńców wystawiono 196 — i jeden łeb cały; poroży sarnich 533, dwie głowy; dzików — całe 3, łbów 20, szabli 91, skór 2: niedźwiedzi całych 2, łbów 5, skór 11; wilków całych 4, łbów 12, skór 13; rysi 7, łbów 5, skór 4; żbików 7, łbów 2, skór 2; łosi łopat 11, łbów 2; 1 łeb żubra, czaszka; daniel 1; 1 renifer, 1 cały bizon (bar. Götza-Okocimskiego), głuszców 9; cietrzewi 4, białych 2 — nie licząc wachlarzy i lir, łabędzi 2, dropi 2, sępów 2 — nadto lisy, borsuki — oraz ogromna ilość ptactwa — orłów, jastrzębi i in. Mieliśmy nawet — dzięki Muzeum Dzieduszyckich okazy ryb krajowych. Swe własne ściany mieli tu Barańscy, Bielski, Götz-Okocimski, Muzeum Dzieduszyckich, Potoccy, Orski, Sapieha, Groedlowie, Sołowij, Tarnowscy, Zamoyscy, Jabłonowski, Kumor, Lilpop, Lubomirscy, Marcinków, Münther, Grek, Wielopolski i wielu innych. Bez konkurencji wprost była wystawa egzotyk a to: Potockich Alfreda oraz Romana i Józefa, Wodzickiego Jerzego, Zamoyskiego Adama, Zaborowskiego Stanisława i innych.

Nowością był zorganizowany na tej wystawie dział książkowy. Przedstawiał on sposób wyczerpujący nowoczesną literaturę łowiecką polską. Dział ten, wraz z pięknie wydanym katalogiem, był zasługą prof. Ziembickiego.[10])

W r. 1929, w ramach Wystawy Krajowej w Poznaniu, urządzona była pamiętna wystawa łowiecka, ogólnopolska, jako taka druga z rzędu po lwowskiej z r. 1927, ale bogatsza pod względem eksponatów.

---

[3]) Zob. Katalog wystawy literatury leśnictwa i łowiectwa polskiego... zestawił Adolf Strzelecki, Lwów 1894.

[4]) „Łowiec" 1894. Zob. też pomnikowe wydawnictwo Wydziału Krajowego poświęcone Wystawie Krajowej z r. 1894. W zeszycie 7 tomu II obszerne sprawozdanie Juliusza Starkla z działu łowieckiego. Lwów, 1896. — Katalog naszego działu krajowego wydano we Lwowie, nakł. komitetu, 1910.

[5]) „Łowiec" 1909, 1913, 1923.

[6]) „Łowiec" 1910. Zob. też pamiątkowe wydawnictwo wiedeńskie: „Die erste Internationale Jagd-Ausstellung, Wien 1910" Wiedeń-Lipsk 1912, wielkie folio, bogato ilustr.

[7]) „Łowiec" 1912. Zob. też „Łowiec Polski".

[8]) „Łowiec" 1922. Zob. też Katalog tej wystawy, wyd przez Małop. Two Łowieckie.

[9]) „Łowiec" 1927. Nadto katalog specjalny, wydany przez komitet.

[10]) Katalog ten, wydany ozdobnie, z rycinami, na kredowym papierze, można otrzymać dziś jeszcze w biurze M. T. Ł.

Mamy tu poroży sarnich 982, w czym łbów 11, myłkusów 170; wieńców 164, w czym głów 10, myłkusów 9; danieli łopat 24 (1 albinosa głowa); łosi łopat 5 i 3 głowy; niedźwiedzi całych 5, głów 2 i skór 2 z głowami i 10 bez głów; dzików całych 2, łbów 19, szabli 143; żubrów głowy 2; wilków całych 4, łbów 11, skór 13, (trzy czarne); rysi — całe 4, łbów 8, skór 6; żbiki 2, skóra 1, kozice głów 3, rożków 8; głuszców 9, cietrzewi 4, (1 albinos), 2 skrzekoty, 16 orłów, 2 dropie, wiele ptactwa błotnego i wodnego.[11])

Z okazji 60-lecia Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego odbyła się we Lwowie Wystawa jubileuszowa we wrześniu 1936 r., w ramach Targów Wschodnich, wraz z Wystawą: „Nasze lasy i ochrona przyrody". Protektorat objął Prezes Polskiego Związku Łowieckiego, gen Sosnkowski.

Można o tej wystawie powiedzieć, że była to jakoby próba dzisiejszego międzynarodowego turnieju trofeów myśliwskich w Berlinie. Próba udała .Oto jej statystyka:

93 wieńców jelenich; 10 skór niedźwiedzich; 2 pary rosoch łosich; kozice 4; danieli: 1 głowa i 9 łopat; dzików: 1 cały, 17 łbów, 1 skóra i 104 par szabel; wilków: 2 całe (czarne ze Skolego), 5 głów i 25 skór; rysi: 5 całych, 2 głowy i 15 skór; żbików: 3 całe i 6 skór; saren: 2 głowy i 592 parostków; 1 wydra; 1 tchórz; 1 kuna, dropi 3, głuszców: 25 całych, 1 głowa i 7 wachlarzy; cietrzewi: 6 całych, 5 głów i 4 liry; jarząbków 3; ptactwa innego około 140 sztuk, wśród czego około 80 batalionów Fabrycego i Skrzypka; 2 gęsi rdzawoszyjne Czerwińskiego. Z egzotyk piękne trofea Jerzego Latockiego i Jerzego Wodzickiego. Bogaty dział fotografii myśliwskiej i przyrodniczej dali: Włodz. Puchalski, Włodz. Korsak, Brückman, Longchamps, Piasecki, Szczepański i w. i. Dział obrazów myśliwskich, i zbiór odznak łowieckich Kobylańskiego, dopełniały całości.[12])

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu należy wspomnieć o wystawie, urządzonej w Poznaniu w styczniu b. r., z powodu 30-lecia Poznańskiego Związku Myśliwych.[13])

I w tej wystawie widać dążność zaznaczającą się u nas coraz silniej, do udoskonalenia tego rodzaju imprez i wykazania ich racjonalności.

Najlepszym wyrazem tej dążności jest powszechne uznanie, jakiego pod wrażeniem naszego działu na wystawie międzynarodowej w Berlinie, nie szczędzi nam cały świat łowiecki.

[11]) „Łowiec", „Łowiec Polski", 1929.

[12]) „Łowiec" 1936, nadto osobny Katalog.

[13]) „Łowiec Polski" i „Łowiec" 1937, nadto Katalog.

Inż. WALERY MARYAŃSKI, gen. W. P. w s. s.

FABRYKACJA SPŁONEK W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH POSTĘPÓW PIROTECHNIKI

O ile w czasach, gdy proch dymny był w wyłącznym użyciu — wystarczała byle jaka spłonka, by go doprowadzić do pełnej eksplozji — to po wynalezieniu prochu **bezdymnego** zmieniła się sytuacja gruntownie.

Istniejące do czarnego prochu spłonki okazały się za słabe; zaczęto się oglądać za innymi, silniejszymi i w rezultacie sfabrykowano masę zapalczą, opartą głównie na pioruniane rtęci; spłonki z tą masą, zapalając zupełnie pewnie wszystkie wówczas istniejące prochy bezdymne—dzierżyły niepodzielną hegemonię przez mniej więcej 30 lat.

Miały one liczne wady, które dały się z czasem częściowo usunąć ale niektórych ujemnych właściwości mimo usiłowań chemików-pirotechników w tym kierunku — nie zdołano wyeliminować. Do tych ostatnich należało wywoływanie **uporczywego rdzewienia** luf, objawiającego się w tej formie, że nawet broń wytarta po strzelaniu zwykłym pakułem i pozornie doprowadzona do pierwotnej czystości — i potem natłuszczona -- po kilku dniach wykazywała nalot rdzy nawet **pod** warstwą tłuszczu. Było to t. zw. „wtórne rdzewienie" (Nachrosten); przypisywano je początkowo zupełnie mylnie bezdymnym, na procesie nitrowania opartym prochom wzgl. powstającym po strzale kwaśnym gazowym produktom spalania prochów. Gruntowne badania, głównie w Niemczech (R. W. S. czyli „Rheinisch — Westfällische Sprengstoff A. G. in Nürnberg") wykazały jednak ponad wszelką wątpliwość, że główną przyczyną tego intesywnego rdzewienia są spłonki, fabrykowane na piorunianie rtęci — kwaśne gazy zaś z prochu bezdymnego tylko w minimalnej ilości się do tego przyczyniają i to wtedy, gdy z powodu za słabej spłonki lub też zbyt słabego „zarolowania" tulejki, czy też wreszcie z jakiejś innej przyczyny, dawka prochu spala się leniwie i strzał jest do zaciągu zbliżony.

Piorunian rtęci powoduje dlatego rdzewienie, bo po jego spaleniu się osadzają się na ścianach lufy sole rtęciowe, które chłonąc wilgoć z powietrza, wywołują nalot rdzy, Zwykły pakuł ich nie usuwa. Trzeba je przemyć ciepłą wodą i mydłem, poczem wytrzeć b. starannie na sucho. Jest to wprawdzie skuteczny, ale dość kłopotliwy zabieg.

Drugi sposób polega na używaniu smarów, neutralizujących te sole: do takich należy zagraniczny i dość drogi „Balistol" i krajowy tani „Buletol" lub „Polistol".

Niszczenie broni wskutek tego „wtórnego rdzewienia" jest ogromne. Jakże często bowiem strzelec, nie wiedząc o istnieniu tego złośliwego objawu — przetarlszy lufy i natłuściwszy je — jest pewny, że broń jest należycie przeciw korrozji zabezpieczona i nie kontroluje jej nieraz tygodniami, a nawet i dłużej! Tymczasem okres ten wystarcza zupełnie, by w lufie powstał „rak" t. j. wyżarte przez rdzę miejsce. Ile broni podczas wojny uległo przez to zdeprecjonowaniu a nawet wprost zniszczeniu — można sobie łatwo wyobrazić.

Wprawdzie w ostatnich 10-ciu latach pracowano b. intensywnie, by przez chemiczne zabiegi wyeliminować to szkodliwe działanie piorunianu; ale w zupełności nie dało się to osiągnąć, jak długo ten ostatni wchodził jako składnik w jakiejkolwiek formie do masy zapalczej. Dopiero niemiecki przemysł pirotechniczny położył temu koniec, wynajdując za inicjatywą R. W. S. nową masę zapalczą t. z. „Sinoxid", którego fabrykacja, oparta na zupełnie innych chemicznych zasadach, wyeliminowała całkowicie piorunian rtęci. „Sinoxid" odpowiedział w 100% pokładanym w nim nadziejom, bo przy jego

użyciu objaw „wtórnego rdzewienia" zniknął zupełnie — i nie dziw, że te istotnie doskonałe spłonki niemieckie, oferowane w dodatku po b. niskich cenach, opanowały w najkrótszym czasie wszystkie rynki zbytu w Europie, dostarczając: spłonek syst. Gevelot, zapłonów (łusek) do broni bocznego ognia i spłonek do nabojów kulowych myśliwskich oraz do amunicji broni krótkiej. Ile pieniędzy z Polski szło z tego tytułu zagranicę — poruszyłem w I. K. C. w artykule p. t. „Samowystarczalność w dziedzinie strzelectwa" w b. r.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że nasz przemysł pirotechniczny skapitulował. Przeciwnie! Lignoza, stara śląska wytwórnia materiałów wybuchowych i środków zapalczych, oceniając trafnie, jak ważnym jest problem dobrych spłonek dla strzelectwa i myśliwstwa polskiego, a w pierwszej linii dla naszej Armii — pracowała od kilku lat, by stworzyć **własną** masę zapalczą któraby pod każdym względem dorównywała „Sinoxidowi".

Po długich, b. żmudnych i kosztownych próbach, udało się w końcu tej wytwórni wynaleść masę zapalczą, **zupełnie równowartościową** ze Sinoxidem.

Ma ona następujące zalety:

1. **Nie wywołuje absolutnie rdzewienia luf,** nie zawiera bowiem piorunianu rtęci. Ta jej zaleta została stwierdzona licznymi, zupełnie obiektywnymi próbami tak w samej wytwórni w Bieruniu Starym, jak i poza wytwórnią.

2. **Zapala bardzo pewnie wszystkie nasze krajowe bezdymne prochy myśliwskie** jak np. „Sokół", „Kuropatwa", „Łoś" i „Szarak" a także niemiecki Rottweil. Stwierdzono to przy próbach porównawczych w Stacji Badawczej Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich w Rembertowie i w Stacji Balist. P. W. P. w Pionkach, gdzie wystrzelono setki nabojów ze spłonkami Lignozy nie mając do zanotowania ani jednego niewypału lub zaciągu.

3. Odznacza się wielką **niewrażliwością na wilgoć,** co w naszym klimacie jest rzeczą b. ważną. Próby pod tym względem przeprowadzone, wykazały nawet ogromną przewagę nad „Sinoxidem".

Aby masę zapalczą Lignozy wypróbować pod każdym względem trzebaby przeprowadzić próby w kierunku **niewrażliwości na niską temperaturę** i na **chemiczną stałość** t. j. zdolność deponowania przez lata bez obawy, że siła zapalcza ulegnie z czasem wskutek procesów chemicznych niepożądanym zmianom.

Co się niewrażliwości na niską temperaturę tyczy — to już ubiegłej zimy przeprowadzono wstępne próby, wystawiając naboje ze spłonkami Lignozy przez 24 godzin na silny mróz, a potem bezpośrednio używając je na polowaniu. Te wstępne próby wypadły najzupełniej zadawalniająco. Będą one w ciągu najbliższej zimy kontynuowane.

Próby w kierunku chemicznej stałości wymagają oczywiście czasu i to nie miesięcy lecz lat całych. Wobec tego, że masa zapalcza Lignozy w swojej definitywnej formie niewiele ponad rok istnieje, trzeba się uzbroić w cierpliwość i kilka lat zaczekać.

Znamy co prawda metodę przyspieszonego badania chemicznego stałości w tej formie, że się masę zapalczą przechowuje w temperaturze 50° C i co 10 dni poddaje próbom. Takie próby prowadzi też Lignoza od czerwca b. r.; stwierdziły one dotąd, że masa zapalcza nie uległa żadnej chemicznej zmianie i ciągle niezmiennie zachowuje swoje normalne wartości. Dalsze próby w toku.

Dotąd wypuściła Lignoza na rynek zbytu spłonki syst. Gevelot i zapłony do broni bocznego ognia kal. 22 (t. j. łuski do małokalibrówki).

Próby porównawcze między spłonkami Lignozy a spłonkami Sinoxid wykazały:

a) równomierność fabrykacji t. j., że różnica siły pojedyńczych spłonek była minimalna, a nawet z pewnym choć drobnym ułamkiem na korzyść Lignozy.

b) wrażliwość na uderzenie jest przy spłonkach Lignozy większa, niż przy niemieckich spłonkach Sinoxid R. W. S. Te pierwsze bowiem eksplodują całkiem pewnie pod uderzeniem kafarka z wysokości 8 cm. — podczas gdy dla niemieckich spłonek potrzeba 12 cm.

Stacja Balist. P. W. P. w Pionkach, która te próby przeprowadzała, stwierdziła, że strzelby, mające słabe sprężyny dają czasem przy nabojach ze spłonką Sinoxid niewypały.

c) Materiał kapiszona spłonki Lignozy nie wykazał dotąd ani jednego przebicia iglicą denka.

—o0o—

Streszczając powyższe widzimy, że rozwój przemysłu pirotechnicznego uczynił u nas w Polsce potężny krok naprzód, a wyemancypowanie się z pod hegemonii „Sinoxidu" i zaoszczędzenie rocznie czy pół, czy dwóch milionów zł. p. — to rzecz duża, to „gra warta świeczki"! Chodzi tylko o to, by z jednej strony nasze wytwórnie amunicji zechciały poprzeć Lignozę, przechodząc na wyłączne używanie w nabojach jej spłonek — a szara rzesza myśliwych i strzelców, aby żądała nabojów z krajowymi spłonkami. Miejmy nadzieję, że z czasem, gdy rozpocznie się u nas fabrykacja myśliwskiej amunicji kulowej — dostarczy nam Lignoza także spłonek do tych nabojów a także do amunicji rewolwerowej i pistoletowej.

Gratulujemy Lignozie tego sukcesu i życzymy pomyślnego rozwoju na przyszłość!

FRANCISZEK VOGT.

NOWE DROGI HODOWLI

(Dokończenie)

Jeszcze kilka słów o okresach zrzucania i nasadzania rogów u jeleni w zwierzyńcu na Schneebergu. Im potężniejszy jest wieniec, tym dłuższego czasu potrzebuje jeleń do jego wykształcenia. Wycieranie wieńców u jeleni 4-ro i 11-to letnich dokonywa się mniej więcej w równym czasie, między 20 lipca a początkiem sierpnia. Wskutek tego muszą jelenie zrzucać wieńce tym wcześniej, im one są silniejsze, by było dość czasu do nasadzania rogów. W zwierzyńcu na Schneebergu potrzebują:

2	letnie	byki	c/a	115	dni	do	wykształcenia wieńców o wadze c/a	2.5 kg
3	„	„	„	130	„	„	„ „ „ „	5 „
4	„	„	„	140	„	„	„ „ „ „	7 „
5	„	„	„	150	„	„	„ „ „ „	8 „
6	„	„	„	155	„	„	„ „ „ „	9 „
7	„	„	„	160	„	„	„ „ „ „	10 „
8	„	„	„	165	„	„	„ „ „ „	11 „
9–10	„	„	„	170	„	„	„ „ „ „	12–13 „

Zdarzają się jednak wyjątki. Dwu i trzyletnie jelenie zrzucają wieńce między połową marca i połową kwietnia a wycierają w ciągu sierpnia; starsze i silniejsze byki zrzucają w lutym do połowy marca. Najwcześniejsza data, w której jeden z jeleni zrzucił wieniec w zwierzyńcu na Schneebergu, był to dzień 30 stycznia. Wytarcie nastąpiło dnia 26 lipca, jeleń zatem (a był to 7-letni nr. 14 z wieńcem długości 120 cm potrzebował 176 dni od zrzucenia do wytarcia rogów. Dwa do trzech tygodni przed wytarciem rogi są już szpiczaste, tj. w swej wewnętrznej formie w zupełności wykształcone. Te dwa do



4-letni 22-tak (węgiersko-śląski) Najlepszy 4-latek z r. 1937.

trzech tygodni są potrzebne do stwardnienia substancji rogowej, oraz do wyschnięcia scypuły, by wycieranie odbyło się bez szkody dla nowo wytworzonych wieńców. Po wytarciu rogi są (z wyjątkiem zabarwienia) zewnętrznie wykończone, wewnątrz zbieranie się fosforanu wapna nie skończyło się jeszcze, postępuje ono dalej i wieńce osiągają swój najwyższy punkt rozwoju dopiero w 6 tygodni później, osiągając równocześnie maximum swej spoistości oraz najwyższą wagę.

Jeleń występuje do pierwszej walki o miejsce podczas rykowiska z rogami w zupełności uzbrojonymi. Kto oglądał raz walkę na śmierć i życie tych najsilniejszych jeleni o wadze ponad 300 kg i wadze rogów ponad 12 kg, obserwując je z bezpośredniej odległości w największym napięciu nerwów, ten jest pełen podziwu dla natury, która stworzyła wieńce o tak osobliwej strukturze i tak nadzwyczajnej doskonałości, że mogą one wielokrotnie wytrzymywać tak niesłychane próby obciążenia, nie łamiąc się i nie rozszczepiając, najczęściej nawet bez poniesienia uszczerbku.

Jeśli 8 najsilniejszych byków znajduje się w jednym oddziele o obszarze około 50 ha, gdzie jest tylko 7—8 łań, — jak to obecnie ma miejsce w zwierzyńcu na Schneebergu — wtedy musi ten jeleń, który jest miejscowym, każdego ze swych silnych rywali kilkakrotnie zwalczyć. Po 10 — 14 dniach taki jeleń przeważnie opada na siłach, a pozostałe silne byki na nowo ważą się podjąć z nim walkę. Nic też dziwnego, że częstokroć inny jeleń zajmuje miejsce jelenia miejscowego. Rzadko zdarzało się w ostatnich latach w zwierzyńcu na Schneebergu, by jeden i ten sam byk przez cały czas rykowiska, które trwa 4—5-ciu tygodni, był jeleniem miejscowym.

Jeleń numer 19, odstrzelony w tym roku, dokonał przez 2 lata z rzędu jako 4-ro i 5-cio letni tego niesłychanego wyczynu, co jest dowodem olbrzymiej siły fizycznej, zacięcia i wytrzymałości jelenia, który pod względem silnego rozwoju fizycznego i wieńca był doskonale predysponowany.

Od czasu, odkąd jelenie miejscowe zmieniają się w czasie rykowiska, nie jest możliwym z zupełną pewnością wskazać ojca potomstwa, jak to miało miejsce przedtem, gdy w danym oddziele wchodził w rachubę tylko jeden mocny jeleń, jako miejscowy.

A teraz jeszcze kilka spostrzeżeń poczynionych w zwierzyńcu na Schneebergu, co do zabarwienia wieńców po wytarciu. Zabarwienie wieńców jeleni krajowych, które do wycierania mają drzewa szpilkowe, a tylko małą ilość drzew liściastych, jest czarno-brązowe lub czarne, rogi są bardzo dobrze uperlone.

Barwa wieńców sprowadzanych jeleni śląskich, gdy przybyły na Schneeberg, była ciemno-brązowa, rogi były dobrze uperlone. Ani w barwie ani w uperleniu nie zaszła w zwierzyńcu żadna zmiana. Barwa wieńców jeleni słoweńskich, które wyrosły w lasach nizinnych i liściastych, był szaro - brązowy, gdy zostały one z Sellye na Schneeberg sprowadzone, rogi mało uperlone. Na ogół można powiedzieć, że obficie i ładnie uperlone rogi łatwiej przybierają ciemne zabarwienie, niż rogi gładkie, które stale pozostają jaśniejsze i rzadko kiedy stają się całkiem czarne. Im jeleń jest starszy, tem wieniec jego na ogół ma więcej pereł drobnych. Młode, 2- do 3-letnie jelenie są przeciętnie mało uperlone — dobrze uperlone stanowią wyjątek. Dobre i ładne uperlenie wieńców jest kwestią predyspozycji, celowego odżywiania i wieku. Pewnem jest, że obficie i ładnie uperlone wieńce, wycierane na drzewach szpilkowych, stają się czarnymi. Okazy, powstałe ze skrzyżowania śląskich byków z krajowymi łaniami mają wieńce bardzo dobrze uper-

lone, czarne już nawet w trzech latach. Skrzyżowania śląskich jeleni z słoweńskimi łaniami, szczególniej jednak skrzyżowania słoweńskich byków z słoweńskimi łaniami, są w 3—4 latach jeszcze mało uperlone, wskutek tego mimo wycierania o drzewa iglaste tylko szaro-brunatne, stają się jednak podobnie jak jelenie słoweńskie czystej krwi w zwierzyńcu na Schneebergu w wieku późniejszym bardzo dobrymi i ładnie uperlonymi i dostają czarny wieniec. Każde mocne, starsze rogi mają na początku rykowiska najlepsze zabarwienie i najlepsze uperlenie, a zatem najlepszy wygląd. Także waga wieńców jest w tym czasie najwyższą, a zatem czas ten jest najodpowiedniejszy do odstrzału jelenia kapitalnego.

Na zakończenie mych wywodów co do rozwoju zwierzyny w zwierzyńcu na Schneebergu, załączam jeszcze jedno zestawienie, dotyczące ilości, wieku, oraz liczby odnóg w wieńcach jeleni, znajdujących się z początkiem sierpnia 1936 r. w zwierzyńcu.

Było tam dotychczas 55 jeleni w wieku od 2—11 lat, ponadto 7 rocznych jeleni i 6 cieląt - byczków.

Z tych 55 jeleni od 2—11 lat było:

15	jeleni	12-taków
18	„	14-taków
8	„	16-taków
4	„	18-taki
2	„	20-taki
4	„	22-taki
1	„	24-tak
1	„	26-tak
1	„	28-mak
1	„	30-tak

Z tych 55 jeleni 29 sztuk, to 2- i 3-letnie byki, stanowiące większość 12-taków i 14-taków. Z 26 jeleni, które przekroczyły 3 lata, ma 22 byków po 16—30 odnóg, zatem 84% jeleni ponad 3 lata, są to 16-taki do 30-taków włącznie.

Uzyskane dotychczas wyniki potwierdziły słuszność zasad karmienia, zestawionych w książce mej „Nowe drogi hodowli“. Jedynie uzupełnianie ubogiej paszy pielęgnowanego lasu przez karmę bogatą w składniki mineralne, w którą należy łanie i cielęta przez cały rok, zaś jelenie w okresie nasadzania rogów zaopatrywać, zapewni w całym słowa znaczeniu silny zwierzostan.

Nie liczna, lecz silna i jędrna zwierzyna powinna i musi być celem naszej hodowli, gdyż tylko taka stwarza trwałą radość łowiectwa.

Co się tyczy saren, uwagi poczynione przeze mnie w mej książce o hodowli i żywieniu, potwierdziły się przez dalsze obserwacje najzupełniej. Niestety u rogaczy jest niemożliwością ta sama dokładna kontrola przebiegu rozwoju jak u jeleni, gdyż zrzutki rogaczy odnajduje się w małej ilości. Dlatego też nie można tych zrzutków tak rejestrować, jak u jeleni, brak zatem dokładnych podstaw do oceny rozwoju w poszczególnych latach, a co za tym idzie, i do dalszej celowej hodowli. Przeprowadzenie dokładnej kontroli u rogaczy jest problemem grubo trudniejszym do rozwiązania, jak u jeleni. Mimo to w roku 1936 zostały i co do rogaczy poczynione ciekawe spostrzeżenia, które niżej zamieszczam.

Podobnie jak u jeleni skonstatowano i u rogaczy, że przez karmę bogatą w fosforan wapna, substancja zębna staje się twardsza, przez co zęby kozłów stają się odporniejsze. Okoliczność ta zmusiła mnie do poddania rewizji mego poglądu co do punktu kulminacyjnego rozwoju parostków u rogaczy. Bliższe dociekania i spostrzeżenia wykazały, że rogacze, urodzone w zwierzyńcu, przy obecnym sposobie karmienia, najwyższy punkt rozwoju parostków uzyskują o rok do dwu lat później, niż dotychczas sądzono, a zatem w wieku 5 do 6 lat. Na tej też podstawie nie odstrzelono w tym roku ani jednego silnego kozła, a jedynie źle dysponowane o nieodpowiednim rozwoju poroży. Ponieważ u rogaczy dokładne sprawdzenie rozwoju parostków może nastąpić tylko przez odstrzał, nie można w roku bieżącym, wskutek zaniechania odstrzału, podać dalszych konkretnych danych o rozwoju. Ogólnie jednak powiedzieć można, że i sarny w roku 1936 w zwierzyńcu na Schneebergu nadal dobrze się rozwijają i że można być z zauważonych postępów rozwoju tak poroży, jak fizycznego w zupełności zadowolonym.

Mój pogląd, że w rozwoju poroży u kozłów predyspozycja jest bardziej miarodajna niż karma, bogata w składniki mineralne, uzasadniłem w swej książce i pogląd ten nadal podtrzymuję.

Czternastokilowemu wieńcowi silnego byka powinno odpowiadać 700 gramów wagi parostków u kozła. Najwyższa waga parostków, jaką dotychczas w zwierzyńcu na Schneebergu uzyskałem, wynosiła 500 gramów, największa waga mięsa po wypatroszeniu 25 kg, — ładny rezultat, jeśli się uwzględni, że przeciętna waga poroży kozłów krajowych wynosiła około 230 gramów, najwyższa 300 gramów, największa waga mięsa po wypatroszeniu 16 kg.

Ażeby wagę doprowadzić do 700 gramów, do tego potrzebna jest jeszcze bardzo długa droga, zachodzi nadto pytanie, czy da się to wogóle zrobić bez odświeżenia krwi. Jestem zdania, że przez silne odświeżenie krwi dobrze dysponowanymi kozłami słowackimi, polskimi lub węgierskimi, prędzej dałoby się uzyskać poroża o wadze 700 gramów, niż przez troskliwą hodowlę krajowych sarn. Słuszność mej tezy, że dyspozycja gra w rozwoju parostków u rogaczy większą rolę, niż obfitująca w składniki mineralne karma t. zn., że tylko przy najlepszej predyspozycji i odpowiadającej swemu celowi karmie, można uzyskać największą wagę poroży, chcę sprawdzić w zwierzyńcu. W tym celu będę próbował uzyskać możliwie największą wagę parostków w jednym oddziele zwierzyńca bez odświeżania krwi, jedynie przez hodowlę, odpowiednią karmę oraz odstrzał, w innym znów oddziele przez intenzywne odświeżenie krwi doskonale predysponowaną zwierzyną, przy równoczesnym odpowiednim karmieniu i racjonalnym odstrzale. Wyniki tych poczynań dadzą się dopiero po dłuższym czasie ustalić, ogłoszę jegdy będzie po temu odpowiednia chwila. Do tego czasu będę podawał corocznie o rozwoju sarn w zwierzyńcu na Schneebergu konkretne spostrzeżenia.



NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Władysław Gürtler, Szlakiem myśliwskiej przygody (Kartka z pamiętnika), „Łowiec Polski“ nr. 21 i 22 br. i odbitka, Warszawa, 1937.

Nie wiem, czy jest to naprawdę fragment z pamiętnika, czy też tylko wspomnienie, opowiedziane sposobem pamiętnikarskim. Ale pragnęłoby się, żeby w ten sposób pisany pamiętnik naprawdę istniał i żeby przez innych był naśladowany. „Naśladowany“ — o ile możności, bo w swadzie pisarskiej mało kto chyba sprosta Gürtlerowi. Podnosiłem to już kilkakrotnie przy omawianiu prac i artykułów tego płodnego pisarza i zapalonego myśliwego o niespożytym temperamencie. W jego opowiadaniach słyszy się huk strzałów i widzi padającą zdobycz, w jego pismach słyszy się szelest pióra, i widzi rozmach, z jakim sunie się ono po papierze. Wartości wspomnień myśliwskich, a tym bardziej pamiętników, nie potrzeba tłumaczyć. Wielki powieściopisarz powiedział, że pamiętnik — to jest forma, która w przyszłości zapanuje nad innymi formami literackimi. Oby tak było i w literaturze myśliwskiej. Wyobraźmy sobie bogactwo dorobku, jaki posiadalibyśmy dziś, gdyby przodkowie nasi choćby tylko od 16 stulecia byli pisali myśliwskie pamiętniki! Ze skąpych urywków, zachowanych tu i ówdzie, możemy osądzić wartość tego, co do nas nie doszło.

Tłem gawędy Gürtlera jest tym razem staw. Staw i jego otoczenie: rzeczułki, bagienka, mokre łączki. Kszyki, dubelty, chróściele, — czasem zając, — a nadewszystko kaczki. Eldorado. Scenariusz jak przed tysiącami lat. Staw bowiem „zapuszczony“, zarośnięty, na kształt wodnej dżungli, z całą swą florą i fauną, czy to ptak, czy ryba, owad czy wydra, sprawia wrażenie odwieczności środowiska w jeszcze większym może stopniu niż puszcza. W tym scenariuszu porusza się zespół myśliwski, złożony z głównego bohatera, jakim jest autor, z nieśmiertelnego, choć już nieżyjącego Danyły Zwarycza, przewoźnika i z wiernego, poczciwego, długowłosego Lorda. Ten zespół dokazuje cudów na dwu stawach bukowińskich na południe od Zaleszczyk, po tamtej stronie Dniestru. Doskonale naszkicowana i przejrzysta mapka sytuacyjna dokumentuje wartość opisanych przeżyć.

Minęły one bezpowrotnie. Ale jak żywy pozostał obraz, utrwalony drukiem. Uczyniono to w sposób prosty, bezpretensjonalny, użyto słów codziennych, wziętych z mowy potocznej, jedynej jaka się nadaje do tego rodzaju utworów. Pisano jakby dla siebie, pod wpływem rzewnego wspomnienia, pod wpływem uroku wrażeń, które mogą być udziałem tylko prawdziwego myśliwego. Obok pamięciowej, może jeszcze silniej dźwięczy tu struna uczuciowa. I dlatego notatki te wzbudzają echo nie tylko w umyśle, ale i w sercu czytelnika.

„Myśliwy“. Pod takim tytułem zaczęło wychodzić w Poznaniu nowe czasopismo (miesięcznik) pod redakcją znanego pisarza łowieckiego, dr inż. Leona Ossowskiego. Dotychczas pojawiły się dwa zeszyty: październikowy i listopadowy. Sam fakt powstania nowego warsztatu piśmienniczego, koło którego skupi się niewątpliwie całe grono współpracowników, świadczy o wzmagającym się wciąż łowieckim ruchu pisarskim w Polsce. Bratniej Redakcji składamy szczere życzenia.

WITOLD ZIEMBICKI.

ŁADNY MYŁKUS

Juliusz hr. Borkowski ubił w dwóch po sobie następujących dniach: 3 i 4 sierpnia, w lasach „Oikosu“ (las „Polaniczna“ rewir „Czanyż“ pow. Kamionka Strumiłowa) dwa rogacze myłkusy bardzo oryginalne, a zbliżone ukształtowaniem rożków, różniących się jedynie rozmiarami. Okazalsze podajemy tu w podobiźnie. Rogacz stał we mgle, na łące, jego skomplikowane poroże przedstawiało się z oddali niezwykle. Otrzymawszy strzał komorowy, padł około 100 kroków dalej. Był to 10-tak.

Red.



KORESPONDENCJE

Lisowice.

W dziewięciodniowych łowach tegorocznego sezonu jesiennego uzyskano rozkład następujący:

1 żbik, 22 dzików, 9 rogaczy, 37 lisów, 53 zajęcy, 28 jarząbków, 25 słonek, 1 cietrzew, 4 kuropatwy, 2 sowy uralskie, 2 jastrzębie.

Razem 184 sztuk, a 11 gatunków zwierzyny.

W tym roku ilość słonek była znacznie mniejsza niż zwykle.

Dla uwidocznienia jak bogaty rokład dała knieja w ostatnich kilku polowaniach, podaję wynik łowów jesiennych 1936 i zimowych 36/37

W siedmiodniowych łowach jesiennych 1936 uzyskano rozkład:

1 żbik, 19 dzików, 6 rogaczy, 20 lisów, 22 zajęcy, 20 jarząbków, 39 słonek, 4 cietrzewie, 1 jastrząb, 6 różnych. **Razem 138 sztuk.**

W trzydniowych łowach zimowych 1937:
15 dzików i 4 łanie. **Razem 19 sztuk.**

A zatem w roku 1937, dała knieja w grubej zwierzynie razem 34 dzików, 1 żbika. Warto zauważyć, że na 341 sztuk ubitych, tylko 81 sztuk należy do zwierzyny cenionej najniżej, w czem 75 zajęcy.

Sekretarz Tow. Lisowickiego
Adam Bielski

Rekordowe polowanie.

Piszą nam z Baszkowa (Wielkopolska), że u ks. Olgierda Czartoryskiego, na terenie łowieckim Sielec, odbyło się dn. 20 października polowanie, które w 4 miotach ogrodowych i 5 kotłach dało wynik następujący:

Zajęcy	1467
królików	923
bażantów (kogutów)	568
kuropatw	294
słonka	1
różne	3
Razem sztuk	3253

W polowaniu wzięli udział: Ambasador Lipski, ks. Janusz Radziwiłł, ks. Hieronim Radziwiłł, margrabia Aleksander Pallavicini, hr. Alfred Potocki, hr. Henckel Donnersmarck, hr. Stolberg Wernigerode, hr. Zygmunt Skórzewski, hr. Konstanty Bniński, p. Stanisław Wyganowski, poseł szwedzki JEksc. Boheman, Arcyksiążę Karol Albrecht, — razem więc strzelb 12 i gospodarz.

Najwięcej sztuk, a mianowicie 410, uzyskał hr. Konstanty Bniński. Podobnego wyniku dotychczas żadne polowanie na ziemiach polskich nie dało. Nawet wogóle w Europie, poza polowaniami u hr. Karolyi i u hr. Pallavicini na Węgrzech, może on być uważany za rekordowy.

Łany Sieleckie w listopadzie.

Dn. 23. X. polowano w lesie Horpin pow. Kamionecki u p. inż. Romana Bartmańskiego w 7 strzelb przy przepięknej pogodzie i udziale sześciu uroczych sąsiadek. Na rozkładzie 2 słonki i 31 zajęcy. Strzelano do 8 słonek. Polowanie wzorowo prowadził właściciel.

Dn. 28. X. polowano w Pawłowie pow. Radziechowski, u p. Henryki z Ujejskich Bartmańskiej w 11 strzelb. Na rozkładzie 1 słonka i 38 zajęcy. Dzień był pochmurny. Polowanie bardzo dobrze prowadził p. Andrzej Bartmański.

Dn. 5. XI. polowano w lesie Batiatycze pow. Kamionecki u p. Antoniego Papary w 7 strzelb, przy bardzo silnym wietrze. Na rozkładzie 6 lisów, 1 cietrzew, 1 kuropatwa, 1 sowa i 26 zajęcy. Puszczono bez strzału lub spudłowano drugich 6 lisów. Słonkę ruszono jedną. Polowanie prowadził doskonale i szybko właściciel. Wzięto 19 miotów leśnych. K. G.

Podbuże — Mełna.

Dn. 30. X. polowaliśmy w 3 strzelby u p. Tadeusza Ząbeckiego, wł. dóbr Podbuże-Mełna. Na rozkładzie było: 8 lisów, 6 jarząbków, 5 słonek, 1 rogacz, 2 kuropatwy, 2 sowy uralskie, 27 zajęcy. Cześć św. Hubertowi! Z. G. W.

KRONIKA MYŚLIWSKA

Tereny lwowskie.

Tow. im. „Św. Huberta“: w Dzibułkach w 12 strzelb — 11 zajęcy, 2 lisy i rogacz; w Zarudcach w 12 strzelb — 31 zajęcy i słonka; w Illewczanach w 12 strzelb — **5 dzików,** 7 lisów, 1 cietrzew, 1 rogacz i 4 zające, w Żółtańcach (pola) w 11 strzelb — 29 zajęcy.

Klub myśl. „Ponowa“: we Wielkich Oczach — strzelb 10 — **11 słonek** i lis; w Białym Lesie w 11 strzelb — 28 zajęcy, 15 kuropatw i cietrzew; w Zbudowie w 9 strzelb — 5 lisów, 3 kuropatwy i 21 zajęcy; w Ostrowie w 9 strzelb — 92 zajęcy, 2 kuropatwy i 1 jastrząb.

Tow. myśl. „Venator“: w Kłodzienku w 11 strzelb — 18 zajęcy, w Winnikach w 10 strzelb — 18 zajęcy, w Kulikowie I w 8 strzelb — 35 zajęcy, w Kulikowie II w 9 strzelb — 26 zajęcy i lis.

Miejskie Tow. Myśliwych: w Zyrawce w 9 strzelb — 19 zajęcy i 7 kuropatw; w Zamarstynowie w 13 strzelb — 19 zajęcy i 14 kuropatw, w Kochajowie w 11 strzelb — 21 zajęcy i 7 kuropatw, w Sołonce w 14 strzelb — 42 zajęcy, 2 kuropatwy i lis.

Mieszczańskie Tow. Myśl. „Nemrod“: w Mikłaszowie w 16 strzelb — 41 zajęcy, 15 kuropatw 1 lis; w Podberezcach w 8 strzelb — 15 zajęcy, 3 kuropatwy i lis; w Czestyni w 8 strzelb — 30 zajęcy, 2 kuropatwy, bażant i lis.

Tow. myśl. „Żubr“: w Laszkach Gościn. w 12 strzelb — 21 zajęcy i 17 kuropatw; w Schöntalu w 10 strzelb — 29 zajęcy i 17 kuropatw, w Sokolu w lesie w 5 strzelb 14 zajęcy i 6 kuropatw.

Z innych terenów.

Tow. Myśl. w Żółkwi: w 11 strzelb w lesie Wiązowa — 18 zajęcy, 16 kuropatw, lis i słonka.

Dwudniowe polowanie w **Nuszczu** koło Zborowa w strzelb 12 — dzik, **21 lisów,** 7 słonek, 1 rogacz, 77 zajęcy i kot.

W słynnej remizie w **Sorocku** u hr. M. Baworowskiej gdzie w ubiegłym roku w 5 strzelb padło 25 lisów — tego roku w 6 strzelb na rozkładzie tylko 10; przyczyną prawdopodbnie deszcz i zawierucha.

W Monastercu u p. Trojanowskiego w 5 strzelb — 2 rogacze i 2 słonki.

W Stronibabach u p. J. Obertyńskiego w 7 strzelb — 19 zajęcy, 58 bażantów, 6 lisów i 2 słonki.

W lasach **Wiszenki** u p. Jana Stanka w dwu dniach, w strzelb 14, ubito 13 dzików, 11 lisów, 4 jarząbki, 6 słonek, 1 cietrzewia i 52 zajęcy.

DZIAŁ KYNOLOGICZNY

SPRAWOZDANIE

z Pierwszych Jesiennych Prób Polowych dla Wyżłów Użytkowych, które zostały zorganizowane przez Oddział P. Z. Ł. i M. T. Ł. w Krakowie.

W dniu 26 września 1937 na polach Karniowic i Więckowic odbyły się próby. Pogoda była słoneczna, ciepła, o zmiennym słabym wietrze; poprzedniego dnia padał deszcz; rosa była bardzo duża.

Do prób zgłoszona 3 ostrowłose wyżły niemieckie, 8 pointrów i 1 settera. Na start nie zjawiły się 2 pointry. Psy rozdzielono na dwie grupy: psy ras kontynentalnych i wyżły ras angielskich. Sędziował p Dr M. Bielawski z Warszawy w asyście p .Dra A. Lardemera oraz p. Dra J. Z. Robla.

W grupie wyżłów kontynentalnych pierwsza była puszczona MAGDA v. d. SONNENBURG, ostrowłosa suka niemiecka, ur. dn. 8. VI. 1932, po Thor v. Dützenberg — Mira v. Hubertushof; właściciel i mener: Piotr Kaatz. Suczka, jak na wyżła niemieckiego, wykazuje dobry temperament i dość szybkie chody. Tresura bardzo dobra i posłuszeństwo zupełne. Przekładanie mało szerokie, wiatr wykazała średni. Po strzale spokojna, aportuje czysto. Wobec wykazania zaledwie średniego wiatru mogli sędziowie przyznać tylko nagrodę trzecią. Prócz tego otrzymuje: 1) medal brązowy P. Z. H. P. R., 2) nagrodę honorową I. K. C. dla najlepszego wyżła niemieckiego, 3) nagrodę honorową firmy J. Splichal Syn w Krakowie dla najbardziej stylowego psa, 4) 100 nabojów ofiarowanych przez T-wo Łowieckie „Diana“ w Krakowie, 5) 100 nabojów ofiarowanych przez firmę R. Gliniecki i Ska w Krakowie

oraz 6) 50 zł ofiarowanych przez T-wo Myśliwskie im. św. Huberta w Krakowie za najlepszą tresurę.

Następny CZOK z BORECZKA, pies ostrowłosy rasy niemieckiej, ur. 27. III. 1936 po As z Rogów — Magda v. d. Sonnenburg, właściciel Jan Kurnatowski, hodowca Piotr Kaatz, prowadzi P. Kaatz: nie dojrzały do prób polowych.

Ostatni PEDRO, ostrowłosy pies rasy niemieckiej, właściciel M. Skrzyński, prowadzi P. Drewniak: bez miejsca.

Wyżły ras angielskich.

Jako pierwszy idzie pointer SEMPER DUX, ur. 25. IV. 1935 po Blackfield Golf — Training Zula, hodowca A. Kalicki, właściciel St. Klawe, prowadzi J. Klawe. Bez miejsca.

Druga poszła KUJAVIA GLORIOUS BLONDE (HETKA), ur. 24. III. 1936 po Harry — Bolmil Fit. Hodowca T. Marchlewski, właściciel Cz. Karwiński, prowadzi J. Lauer. Młoda ta suczka wykazuje duże wrodzone zdolności: dobry wiatr, styl, chody i przekładanie; wystawia przepięknie dwukrotnie kury. Niestety tresura jej została przedziwnie zbagatelizowana przez tresera, który nie zadał sobie trudu nauczenia suczki aportowania, skutkiem czego nie mogła być według regulaminu nagrodzona. Takie traktowanie klasowych i wartościowych psów przez treserów jest niedopuszczalne i żadną miarą tolerowane być nie może.

Następnie idzie Kujavia Shot Again ur. 31. I. 1931 po Kujavia Shot III — Bolmil Fit. Hodowca T. Marchlewski, właściciel i mener J. Marchlewski. Bez miejsca.

Jako czwarty poszedł Happy End (Boy) ur. 7. III. 1934 po Crack-Bolmil Fit. Hodowca T. Marchlewski, właściciel i mener H. Biernacki. Pies ten dał kilka robót dobrych, popełnił również szereg błędów, wskutek czego otrzymuje tylko zaświadczenie polowe.

Piąty idzie Splendor O'Key ur. 5. VII. 1936 po Irokez-Splendor Malva. Hodowca A. Brudnicki, właściciel i mener W. Wattson ,układał H. Zablocki. Pies ten przepięknie zaczął pracę, niestety pogonił postrzeloną poprzednio kurę, za co został zdjęty.

Szósty Splendor Aquil ur. 5. VII. 1936 po Irokez-Splendor Malva; hodowca, właściciel i mener A. Brudnicki. Układał W. Łosakiewicz w Lublinie. Dał kilka stójek pustych z doprowadzeniem do pustego miejsca i dwie roboty dobre. Zaświadczenie polowe.

Ostatni seter angielski Rex ur. 15. VI. 1934, rodzice Ary-Lala, hodowca L. Poleski ,właściciel i mener T. Sośnicki. Z miejsca pogonił kury — zdjęty.

Wyniki prób w odniesieniu do psów miejscowych wypadły gorzej, niż należało się spodziewać wobec jakości materiału hodowlanego. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ próby odbyły się w Krakowie po 35-letniej przerwie i wielu menerów, nigdy nie widząc prób polowych, nie umiało wykorzystać wartości swoich psów. Oczywista, że stan ten ulegnie radykalnej zmianie po następnych paru próbach.

Podkreślić należy ogromne zainteresowanie publiczności, która zjawiła się na polu nad spodziewanie licznie i bardzo szybko zaczęła się orientować w wymaganiach stawianych psom. W czasie prób wytworzył się przemiły nastrój ,który osiągnął swój ostateczny wyraz podczas śniadania w gościnnym dworze państwa Skrzyńskich w Karniowicach.

W Krakowie, dnia 26 września 1937.

M. Bielawski wł. r.
A. Lardemer wł. r.
J. Z. Robel wł. r.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

W Nrze 11 Dziennika Rozkazów Ministerstwa Spraw wojskowych z 23/8 br. poz. 135 ukazał się nast. reskrypt:

B. Pers. 1111-1-2. Polski Związek łowiecki — należenie oficerów. Na podstawie § 9 P. S. 323-585 zezwalam oficerom służby stałej do należenia w charakterze członków do Polskiego Związku łowieckiego.

Min. spraw wojsk.
(—) Kasprzycki gen. Dyw.

Zawody myśliwskie o Mistrzostwo Lwowa.

W dniach od 5 do 9 bm. odbyły się V. zawody strzeleckie i myśliwskie o Mistrzostwo m. Lwowa na r. 1937.

Strzelania myśliwskie dały następujące wyniki:

rzutki: 1) Sulewski 18 pkt. na 20. 2) Wagner 18. 3) Dr. Scheinberg 18. Zespołowo AZS.

zając: 1) Dr. Scheinberg 10 na 10. 2) Georgeon 10. 3) Patyna 10. Zespołowo 14 p. uł.

jeleń: 1) sierż. Szymoniak 42 pkt. na 50. 2) Markiewicz 39. 3) Świątkiewicz 35. Zespołowo 14 płk. uł.

dzik: 1) Markiewicz 38 na 50. 2) Patyna 36. Świątkiewicz 36 .Zespołowo 14 p. uł.

Strzelanie do gołębi. W San Remo odbędą się w czasie od 23 bm. do 10 grudnia Międzynarodowe Zawody w strzelaniu do gołębi. Suma nagród wynosi 350 000 lirów, w tej sumie wielka nagroda m. San Remo 100 000 lirów. Zainteresowani mogą otrzymać bliższe szczegóły programu w biurze M. T. Ł.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Sprawozdanie

z posiedzenia Wydziału M .T. Ł. odbytego dn. 16. X. 1937 r.

Przewodniczy Prezes Juliusz hr. Bielski. Obecni: Wiceprezes Dyr. Dr. Piechowski, członkowie: wicewojewoda Gronziewicz, czł. hon. Dr. Sander Alfred, czł. hon. Prof. Dr. Ziembicki, Pieńczykowski, Aleksander hr. Zaleski, Prof. Dr. Sołowij, Dr. Skowroński, Inż. Welczer, Mgr. Jaśkiewicz, Sekretarz Orski. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia dr. Piechowski referuje projekt statutu. Po dłuższej dyskusji statut przyjęto. W miejsce p. Stanisława Longchampsa, który zrzygnował, przyjęto jako zastępcę wydziałowego: p. Zygmunta Godynia, asystenta Politechniki, poruczając mu zastępstwo sekretariatu. Następnie uchwalono wysłać podziękowanie do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. za przyznanie naszemu Towarzystwu złotego medalu za Wystawę łowiecką, urządzoną w roku 1936. Podłowczymi zamianowano: WPP.: Józefa Grunwalda na powiat Sokalski, Rudolfa Butschera na pow. Leski, inż. Juliana Misiołka na pow. Stryjski i Karola Kniżałkę na pow Horodeński.

W końcu wpisani zostali na listę członków MTŁ.:

Antonowicz Jan (Przemyślany), Augustynowicz Henryk (Kolbuszowa), Bachman Kajetan (Złoczów), kap. Bałuciński Romuald (Przeworsk), Bamberger Władysław (Lwów), Bania Aleksander (Nadwórna), inż. Bergfried Karol (Białystok), Beźwińska Helena (Drohobycz), inż. Beźwiński Tadeusz (Drohobycz), Błotnicki Pasek Jan (Kolbuszowa), Bobrowski hr. Stanisław (Krosno), Bochdan Stanisław (Przemyślany), adwokat Bodnar Józef (Nadwórna), Breyvogel Adolf (Stryj), Czajkowski Antoni (Nad-

wórna), Czap Wiktor (Nadwórna), Czarkowski Zbigniew (Lwów), Pułk. W. P. Dąbek Stanisław (Złoczów), Eckhardt Rudolf (Nadwórna), Follprecht Józef dyr. (Nadwórna), Gilowski Romuald (Nadwórna), Gilowski Stanisław (Nadwórna), Gödel Juliusz (Nadwórna), Godyń Zygmunt (Lwów), Goleń Kazimierz (Przemyślany), Grunwald Józef (Sokal), Hanus Jan (Nadwórna), Hippman Andrzej (Kolbuszowa), Hippman Marian (Kolbuszowa), Jadach Piotr (Kolbuszowa), Jankowski Mikołaj (Przemyślany), Jedliński Antoni (Przemyślany), Jeżowa Anna (Nadwórna), Kabat Cének (Przemyślany), dyr. Kalmus Emil (Nadwórna), Mgr. Kalmus Ryszard (Nadwórna), Karłowski Zygmunt (Lubaczów), Kielarski Roman (Przemyślany), Knippel Michał (Brzeżany), Köhler Wilhelm (Stryj), Kołodziej Konstanty (Przemyślany), Dr. Kowarzyk Tadeusz (Złoczów), Kunz Franciszek (Kołomyja), Langert Władysław (Nadwórna), Lenkiewicz Włodzimierz (Przemyślany), dyr. Łubkowski Jędrzej (Brody), Małecki Stanisław (Przemyślany), Małkowska Matylda (Nadwórna), Mattern Adolf (Przemyślany), Mikrowicz Franciszek (Przemyślany), Morawski Kazimierz (Przemyślany), Mossor Stefan podpułk. dypl. (Warszawa), Maszewski Jerzy (Przemyślany), Moszyński Józef (Stryj), Podpułk. Obertyński Tomasz (Brzeżany), Oleński Stanisław (Lubaczów), Opid Adolf (Kolbuszowa), Pietruski Stefan (Tarnobrzeg), Poluszyński Henryk (Przemyślany), Rogulski Karol (Stryj), Rostworowski hr. Kazimierz (Rohatyn), Dr. Rubinstein Ignacy (Nadwórna), Rudawski Włodzimierz (Nadwórna), dyr .Rusin Jan (Lwów), Schoffer Franciszek (Gródek Jagielloński), Sienkiewicz Michał (Kolbuszowa), Sierżycki Jerzy (Przemyślany), Skalisz Juliusz (Przeworsk), Skrzypek Jan (Kolbuszowa), Śliwiński Zygmunt (Nadwórna), Mgr. Słoszko Mieczysław (Łańcut), Szal Jan (Przemyślany), Rotmistrz Szenk Tadeusz (Złoczów), Topolnicki Eustachy (Brody), Treter Stanisław (Przemyślany), Turno Bronisław (Jarosław), Tyszkowski Adam (Przemyślany) Tyszkowski Józef (Przemyślany), Wilczek Karol (Kolbuszowa), Wolański Marian (Przemyślany), Wysocki Mieczysław (Przemyślany), Ząbecki Tadeusz (Rohatyn), Załęski Broś Edmund (Lubaczów), Dr. Zanzig Bernard (Nadwórna).

Dar Władysława Burzyńskiego.

Wydział MTŁ. na posiedzeniu z dn. 16 października br. uchwalił wyrazić Dr. Władysławowi Burzyńskiemu najgorętsze podziękowanie za wspaniałomyślny dar, na który składają się piękne trofea z Jego łowieckiej przeszłości, a mianowicie: skóra z rekordowego niedźwiedzia karpackiego, łeb z przednią częścią tułowia niedźwiedzia atakującego, jelenia karpackiego w ustawieniu charakterystycznym jak do ryku, odyńca, rysiaj i 16 sztuk wypchanego ptactwa. Zbiór ten będzie uważany za zawiązek Muzeum myśliwskiego MTŁ. i będzie nosił imię Ofiarodawcy. Równocześnie uchwalono wyrazić podziękowanie Ordynatowi, hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, za ofiarne i beinteresowne udzielenie na ten zbiór pomieszczenia, zarazem zaś Inżynierowi Zygmuntowi Biluchowskiemu, Dyrektorowi „Polminu" w Drohobyczu, a członkowi MTŁ., za ułatwienie przewozu tych przedmiotów przez wypożyczenie ciężarowego samochodu .

SRRAWY ORGANIZACYJNE

Walne Zebrania powiatowe

Czortków. Walne zebranie odbyło się 10. X. Do Wydziału Powiatowej Rady Łowieckiej prócz należących do niej z urzędu, tj. łowczego Tadeusza Potockiego i dwóch podłowczych: Ludwika Goldta i Jerzego Gołębskiego, weszli: pułkownik i dowódca brygady K. O. P. Stefan Rowecki, Władysław Cichocki dyrektor gimnazjum, inż. Władysław Leśniak dyrektor dóbr Jagielnickich, dr Adam Darocha sędzia i Jan Wakalski em. urzędnik Wydziału pow. Delegatami na W. Zgr. wojewódzkie zostali: dyr. Cichocki i inż. Leśniak. Do Związku przystąpiło 25 nowych członków.

Horodenka. Walne zebranie odbyło się 12. X. Na wniosek Łowczego Powiatowego, p. Kazimierza Przybysławskiego, sekretarzem zebrania wybrano p. Kaweckiego, asesorami pp. Staudigla i Złowodzkiego. Przewodniczący powitał Pana Starostę Leona Rutkowskiego, podnosząc, jak gorliwie, pomimo nawału zajęć urzędowych, opiekuje się on sprawami łowieckimi, poczem zreferował zasady organizacyjne Polskiego Związku Łowieckiego i przedstawił sprawozdanie ze swych dotychczasowych czynności Łowczego. W dyskusji zabrał głos Pan Starosta i w dłuższym, bardzo szeroko ujętym i wiele głębokich myśli zawierającym przemówieniu, wskazał na znaczenie łowiectwa, na wymagania ustawy łowieckiej i na potrzebę przestrzegania prawdziwej etyki myśliwskiej. Wywody swe **zakończył wezwaniem do popierania „Łowca".** W skład Rady Łowieckiej weszli: Jarosław Barwicz, Bronisław Nowakowski, Józef Łukasiewicz, Adolf Staudigl i Seweryn Złowodzki. Delegatem na Walne Zgromadzenie Wojewódzkie wybrany został p. Jarosław Barwicz. Propozycje co do wyboru drugiego delegata przedstawi później „Kółko Myśliwskie w Horodence". Posiedzenie Rady będą się odbywały w miejskiej czytelni w Horodence, sekretariat (§ 57) będzie prowadził Łowczy Powiatowy w miejscu swego zamieszkania.

Nowy Sącz. Walne zebranie odbyło się 16. X. pod przewodnictwem Łowczego, Adama hr. Stadnickiego. Sekretarzował p. Referendarz Koch. Rada Łowiecka została wybrana w składzie następującym: dr Kazimierz Kmietowicz (Krynica), Adam de Laveaux (Korzenna), Władysław Borzęcki (Kadcza), mgr. Stanisław Nowakowski, Prezydent m. N. Sącza, Władysław Kondolewicz (N. Sącz). Delegatem na W. Zgr. Wojewódzkie obrany został jednomyślnie Prezydent Nowakowski. Uchwalono zarazem domagać się zamianowania większej liczby Podłowczych, a to: PP. Nadleśniczych L. P. w Starym Sączu, Muszynie, Śnietnicy, oraz p. Adama de Laveaux. W Zebraniu wzięło udział 51 członków.

Rudki. Walne zebranie odbyło się 19. X. pod przewodnictwem Łowczego powiatowego Seweryna hr. Brunickiego. Sekretarzował p. Michał Nowakowski. Na wniosek Stanisława Bala drugim podłowczym wybrany został Henryk Janko. Do Rady łowieckiej powołani zostali: Stanisław Obertyński, ziemianin z Nowosiółek Gościnnych, Karol Dudik dyrektor lasów z Buczał i inż. Alfred Godlewski z Michalewic. Delegatem na Walne zgromadzenie wojewódzkie obrano Seweryna hr. Brunickiego.

Sambor. Walne zebranie odbyło się dn. 23. X. pod przewodnictwem Łowczego, Wacława Popiela. Do Rady łowieckiej wybrani zostali pp.: Mgr Ludwik Ekiert, dr. Mikołaj Hałuszczyński, Kpt. Paweł Staruń, radca Mirosław Węgrzynowicz, prof. Antoni Glot. Delegatem na W. Zgr. Wojewódzkie obrany został dr. Jan Opolski, prezes Sądu okr.

Zaleszczyki. Walne Zgromadzenie odbyło się 7. XI. pod przewodnictwem Łowczego p. inż. Grzegorza Zerygiewicza. W skład Rady Łowieckiej weszli z wyboru pp.: inż. Gotfryd Turmau, ziemianin (Zaleszczyki), Władysław hr. Rostworowski, ziemianin (Torskie), Antoni Dąbrowski, b. adm. dóbr (Kasperowce), Julian Datko, sekr. Rady pow. (Zaleszczyki) i Jerzy Hodowaniec, kier. szkoły powsz. (Sinków).

Chrzanów. Łowczy powiatowy, p. inż. Karol Musiał, zwołuje Walne Zebranie myśliwych tego powiatu, członków P .Z. Ł., celem ukonstytuowania Rady Łowieckiej, na 18. XI. do Chrzanowa (Sala Rady Powiatowej) godz. 17.

Zborów. Walne Zgromadzenie uprawnionych myśliwych powiatu zborowskiego odbędzie się dn. 23 bm. o godz. 11 w lokalu Starostwa.

Łowczy powiatowy
Stanisław Zawidowski.

Sprostowania i uzupełnienia.

W sprawozdaniu z posiedzenia Wydziału M. T. Ł. z dnia 29 lipca br. w nrze 10, na str. 150, należy sprostować, że P. P. Aleksander Balàzs, Emil Dreyer, Tadeusz Myszkowski i Edward Zawidowski, zostali mianowani podłowczymi powiatu jaworowskiego, a nie, jak mylnie wydrukowano, jarosławskiego; w powiecie zaś brodzkim zostali zamianowani podłowczymi P. P.: Zygmunt a nie Kazimierz Kostkiewicz i Kazimierz Chmielowski, a nie Chmielewski.

W sprawozdaniu z dnia 2 kwietnia br. w nrze 4, na str. 68, należy sprostować, że uchwałą Wydziału M. T. Ł. P. Antoni Tomkiewicz został zamianowany łowczym a nie podłowczym powiatu brzozowskiego.

Wreszcie uzupełnia się sprawozdanie z 29 kwietnia br. zamieszczone w numerze 6, na str. 102, a mianowicie, że uchwałą Wydziału M. T. Ł. Inż. Józef Dobiecki, dotąd podłowczy w powiecie kosowskim, został zatwierdzony w tym samym charakterze na pow. gródecki.

Komunikat.

Stosownie do polecenia Wydziału Wykonawczego P. Z. Ł. w Warszawie, rozesłaliśmy Panom Łowczym odezwy i kwestionariusze Referatu Łowieckiego Ligi popierania turystyki. Prosimy o wzięcie ich pod rozwagę i ewentualne zużytkowanie we własnym interesie finansowo-łowieckim, tudzież rozesłanie dołączonych druków w otwartej kopercie myśliwym, znanym w powiecie.

OD REDAKCJI.

Fotografia ś. p. Kazimierza Marmorossa, umieszczona w numerze z dn. 1 b. m. str. 171, pochodzi z r. 1902.

Winieta kolorowa do artykułu W. Ziembickiego: Xenofont o polowaniu na jelenie (Łowiec z dn. 1 b. m. str. 165) jest reprodukcją z książki: Cunisset-Carnot, De La Cynégétique... de Xénophon, ilustrowanej przez A. H. Gillota podług starożytnych greckich fryzów.

We wtorek 23 bm. o godz. 17·50 z rozgłośni lwowskiej P. R. na całą Polskę wygłosi prof. Rudolf Wacek pogadankę p. t. Polowanie na zające.

ś † p

Zdzisław Dołhonoski Szaszkiewicz

zmarł 25 października, pogrzeb odbył się 27 października br. w Woronowie.

Cześć Jego pamięci!

ś. † p.

Józef Sas Obertyński

ziemianin, porucznik rez. W. P.

ur. 19. X. 1892, zakończył życie 9. XI. 1937.

Pogrzeb odbył się 12. XI. w Stronibabach.

Cześć Jego pamięci!

REDAGUJE KOMITET.

Biuro redakcji i Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego: Lwów, ul. Ossolińskich 11, drugie podwórze, schody 5 I p, drzwi Nr. 44. Godziny urzędowe 10—13. W sprawach redakcyjnych godz. 12. — Redakcja nie zwraca rękopisów przyjętych do druku i zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów. — Adres telegraf.: dla biura i redakcji: „Łowiec" Lwów Konto P. K. O. wspólne 145.839, tel 218-59. — Adres Oddziału Krakowskiego: ul. Szlak 3, konto P. K. O. 405.265.

Wkładka roczna M. T. Ł. i P. Z. Ł. łącznie wynosi 10 zł. dla członków zwyczajnych, 5 zł. dla członków nadzwyczajnych, dla osób w służbie lasowej do stopnia leśniczego włącznie: 6 zł. dla członków zwyczajnych, 3 zł. dla członków nadzwyczajnych Prenumerata „Łowca" wynosi 12 zł. rocznie, 3 zł kwartalnie. — Cena pojedyńczego numeru 1.10 zł.

Ceny ogłoszeń: cała strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 36 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 12 zł. Ostatnia strona okładki 200 zł. Drobne ogłoszenia — płatne z góry — po 15 gr. za wyraz, tłusty druk. grube litery po 20 gr. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł. — Znaki pisarskie liczy się za wyrazy.

Redaktor odpowiedzialny: Witołd Ziembicki Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Łowieckie

Drukarnia E. Zimnego, Lwów, ul. Szajnochy 2., tel. 221.35.